Nr. 113. Kraków, Sobota 23 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr

Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Od dłuższego czasu krążą pogłoski, że prezydent rządu krajowego na Bukowinie hr. Pace ma zostać niebawem przeniesiony na inne stanowisko. Jeżeli pogłoska ta jest uzasadniona, dowód to, że nie bez podstawy wypowiedzieliśmy zdanie, że rząd wiedeński, postępujący nieraz szorstko z stronnictwami i narodowościami, których lojalność ma prawie cechy uległości i służalstwa, wobec stronnictw stanowczych, jak lewica, niemieccy narodowcy i Rumuni, odznacza się uprzejmością, stosuje się do wszelkich, choćby bardzo daleko posuniętych życzeń a nawet nie waha się poświęcić wszystkich urzędników, którzy nie zdołali sobie zjednać względów szowinistycznych hardych opozycjonistów. Czyż to niewyborna nauka dla Polaków? Tryumf Rumunów dowodzi, że Koło polskie, gdyby się zdobyło na krok stanowczy, już dawno mogło wyjednać należne dla Polaków szląskich prawa!

Mimo pół urzędowych zaprzeczeń, sądzą w Berlinie, że rząd przedstawi parlamentowi niemieckiemu projekt nowej ustawy wojskowej. Zdaje się, że tylko termin wniesienia ustawy nie został jeszcze oznaczony. *Berl. Boersen-Ztg*, przypuszcza, że nastąpi to już w jesieni b. r. Ustawa zaprowadza podobno dwuletnią służbę wojskową, ale nie odrazu, tylko stopniowo. Okres przejściowy trwałby lat kilka. Pogotowie wojenne zostanie, według *B. Boers Ztg.*, odrazu wzmocnione. Ale pomnożenia ćwiczeń urlopników i powoływania rezerwistów na manewry (3 razy podczas ośmio letniej służby w rezerwie) można się spodziewać dopiero w dwa lata po zaprowadzeniu nowego systemu. W oddziałach kawalerji, artylerji i inżynierji służba i nadal trwać będzie trzy lata. Niedostatecznie wyćwiczonych szeregowych w piechocie, może komenda zatrzymać na trzeci rok pod bronią. Celem pokrycia zwiększonych, wskutek reformy, wydatków, zostanie nałożony podatek na niezdolnych do służby mężczyzn.

„Niezależni socjaliści“ w Berlinie wydali odezwę, w której zalecają swym zwolennikom na prowincji, aby stanowczo zerwali z organizacją socjalno-demokratyczną i odmówili jej wszelkiej pomocy. Gdzie się znajdzie dostateczna liczba „niezależnych socjalistów“, mają wybierać mężów zaufania oraz zakładać kluby i stowarzyszenia. „Niezależni socjaliści“ zapowiadają, że z jednej strony zwalczać będą „zepsutą socjalno-demokrację i jej niedołężną taktykę, a z drugiej społeczeństwo burżoazyjne“. Podobne stanowisko zajęli „niezależni socjaliści“ w Szwajcarji, których organem jest wydawane w Zurychu pismo *Freie Gesellschaft*.

Z Barcelony donoszą o bardzo doniosłem zwycięztwie stronnictwa republikańskiego. Przywódca republikanów Salmeron wybrany został w Gracia, największem przedmieściu Barcelony deputowanym Salmeron otrzymał 7562 głosów a na jego monarchistycznego przeciwnika padło zaledwie 562.

Nota rządu bułgarskiego do Porty jak najkorzystniejsze sprawiła wrażenie wszędzie, gdzie sfery polityczne nie są uprzedzone na korzyść Rosji. Prasa przychylna Bułgarji zaleca z jednej strony rządowi sofijskiemu umiarkowanie i oględność na każdym kroku, ale z drugiej zaznacza słusznie, że jest to upokarzające dla mocarstw europejskich, że najemnicy Rosji mogą bezkarnie mordować dostojników państwa, którego opiekunką jest cała Europa.

W Białogrodzie dziennikarze widocznie uczą się taktyki od krakowskiej *Nowej Reformy*. Jak to pismo każdego odsądza od czci i wiary, kto nie staje pod komendą pp. Borońskiego, Sokołowskiego i towarzyszów a napisawszy o profesorze Milewskim jednego dnia, że na arenie politycznej wcale nigdy jeszcze nie występował, nazajutrz ogłosiło światu, że w Radzie państwa zawsze słuchać będzie komendy rządu nawet wbrew własnemu przekonaniu, tak samo w Serbji każdy dziennik nazywa przeciwników politycznych: zdrajcami, sprzedawczykami, służalcami, płatnymi przez wrogów ojczyzny i t. p. Prasa młodoliberalna utrzymuje, że Pasicz chciał Serbję zaprzedać Bułgarji, a raczej księciu Aleksandrowi Battenberskiemu, organ zaś Pasicza twierdzi, że redaktor młodoliberalnego pisma *Narodni Dnevnik* jest płatny przez jeden z obcych rządów i usiłował zaprzedać Serbję; *Dnevni List* zarzuca ministrom brak patrjotyzmu a zaś półurzędowy *Odjek* twierdzi stanowczo, że *Dnevni List* jest organem rządu tureckiego. Skrajnie radykalne pisemko pisze bez ogródki (ściśle według wzoru *N. Reformy*), że przywódcy stronnictwa liberalnego i postępowego Avakumowicz i Garaszanin wzięli od Austro Węgier i Niemiec wielkie sumy pieniędzy, aby zwalić obecny rząd radykalny; rozumie się, że pisma opozycyjne odpowiedziały zarzutem, iż stronnictwo rządowe służy Karagieogiewiczowi i bierze od niego pieniądze. Gdyby wszystko, co pisze prasa serbska, zgodne było z prawdą, trudnoby było w Serbji znaleść uczciwego człowieka, jak według świadectwa *Nowej Reformy* nie mamy prawdziwych patrjotów i ludzi nieskazitelnego charakteru poza kółkiem redaktorów, wydawców, akcjonarjuszów i stałych prenumeratorów tego pisma. Na szczęście tak źle nie jest ani w Serbji, ani w Galicji. To tylko prawda, że zarówno w Białogrodzie, jak w Krakowie przy ulicy św. Jana skłonność do rzucania na przeciwników oszczerstw i do podejrzewania ich dobrej wiary jest niestety bardzo wielka.

Przymilania niemieckie do Rosji.

Wiedeń 19 kwietnia.

Pomimo całego antagonizmu, istniejącego z natury rzeczy pomiędzy Niemcami a Rosją, nie można nigdy zapominać o testamencie cesarza Wilhelma I, który polityczną harmonję z Rosją uważał i przekazał swym następcom, jako warunek *sine qua non*. Rozum polityczny nakazuje wprawdzie każdemu państwu dbać o jak najlepsze stosunki — zwłaszcza z sąsiedniemi monarchjami. To też i w Austrji nie zbyt chętnie poruszają się w rządowych sferach drażliwe sprawy polityczne, mogące osłabić węzły sąsiedzkiej grzeczności. Co innego wszakże podobna grzeczność, a co innego kokieterja polityczna, skierowana do Rosji, a uwydatniająca się w Niemczech w ostatnich czasach co raz to silniej.

Wszelkie oznaki wskazują na to, że w tym roku car przecież nie ominie Berlina, jak Gdańsk. Właśnie to nie spotkanie się obu cesarzy w Gdańsku, zdaje się być opartem na głębszej politycznej kombinacji, której celem jest zbliżenie Rosji do Niemiec, a względnie obu monarchów do siebie i zaciśnięcie między oboma państwami silniejszych węzłów, niżby to się na oko mogło wydawać.

Gdyby szło jedynie o konwencjonalne względy, to dla tych zupełnieby wystarczyło, gdyby cesarz niemiecki nie odwiedził Gdańska prędzej, aż kiedy w nim stanie car Aleksander III. Tu wszakże monarchowie się rozminą, wiedząc, że i tak dość będzie czasu do omówienia dalszego programu w czasie berlińskiej wizyty cara. Szczególna rzecz, że właśnie w tym czasie zjeżdża do Berlina... balet petersburski z pierwszą baleriną Nikitą. Czy tylko prosta ciekawość sprowadza go na występy do Berlina, a nie na wystawę wiedeńską teatralną, trudno orzec. Trudno wprawdzie i w to uwierzyć, ażeby... balet był także środkiem politycznym, prowadzącym do celu, w polityce jednak, jak w bajce — wszystko możebne. Być może, chciano carowi zrobić siurpryzę, spowodować, żeby i nad Szprewą było batiuszce jak w domu, jak nad Newą.

W tej chwili, kiedy to piszę, odbywa się w ambasadzie rosyjskiej w Berlinie przyjęcie na 40 osób, na które przyjął zaproszenie także i cesarz Wilhelm wraz z cesarzową. Padną i tu zapewne cieplejsze słówka z obu stron, a to wiele już znaczy.

Razem to wszystko zważywszy, mimowoli odczuwa się wrażenie, że te drobne na oko przymilania się Niemiec do Rosji, oparte są na silniejszych podstawach jak te, które wytwarza obojętna grzeczność. Niemcom nie powiodły się umizgi do Francji, może w tym razie będą szczęśliwsze z Rosją.

M. O.

Z Petersburga.

(List „Kur. Pol.“)

Dnia 15 kwietnia.

Już przed rokiem mówiono i pisano o zaufaniu, jakie pokłada car w Polakach na punkcie bezpieczeństwa swej osoby. Dowodem tego był jego kilkotygodniowy pobyt w Spale, gdzie margrabia Zygmunt Wielopolski, administrator W. Księztwa Łowickiego, kierował zabawą i łowami. Wówczas to zdarzył się ten fakt, że gdy margrabia ze znużenia upadł zupełnie na siłach, cesarz zapalony myśliwy, udał się pomimo to na t. zw. bekowisko jeleni po północy i przebył kilka godzin w lasach pod opieką polskiego strzelca Góralczyka, który istotnie tak wiernie i czujnie strzegł jego carskiej mości, że gdy w chwili spoczynku na stanowiskach z gąszczu, wychyliła się nagle jakaś postać, Góralczyk zmierzył już do niej, by wypalić nigdy niezawodnym strzałem; szczęściem postać ta nieomieszkała przedstawić się co prędzej jako naczelnik żandarmerji, czuwający na swoją rękę nad osobą carską. Stanowczość Góralczyka przyjął car z wesołym uśmiechem.

Również i w tym roku spodziewają się przyjazdu cara do Spały i Skierniewic między 17 a 20 września. Lecz obecnie są fakta ważniejsze, które na pozór zapowiadać się zdają pomyślniejsze usposobienia dworu dla naszej Ojczyzny i dla naszej wiary.

Oto odbyło się w W. Tygodniu dworskie posiedzenie w Petersburgu. Zasiadło tam 14 najwyższych dygnitarzy, między którymi był sam car, w. ks. Włodzimierz i następca tronu. Skutkiem tej narady było uchwalenie nowej ustawy, mocą której nauka religji katolickiej może być udzielaną przez polskich księży i w języku polskim w niektórych gubernjach Królestwa i w niektórych zakładach naukowych a nadto katechetom przyznano większy wpływ na szkołę lubo także z zastrzeżeniem, że tylko w niektórych gubernjach i w niektórych zakładach.

Ustawa ta przechodziła głosowanie obradujących. Głosy były podzielone: 5 głosów było przeciw ustawie a między nimi *Pobiedonoscew i Deljanow*, 9 zaś głosów było za ustawą i do tej większości przychylił się car.

Upatrują też tutaj głębsze i donioślejsze znaczenie w tym fakcie, że biskup Kozłowski wraz ze swym biskupem konsekratorem ks. Bereśniewiczem miał osobne posłuchanie u cara, na którem car w swej do biskupów naszych przemowie powiedzieć miał te słowa: „Rozszerzyłem swobody wasze, pamiętajcież byście ich nie nadużyli“.

Ustępstwa te jednak czy też ich obietnice ze strony dworu carskiego nie wróżą bynajmniej przyjacielskiego dla nas lub dla katolicyzmu usposobienia, lecz są tylko polityką i to nie oryginalną, lecz naśladowniczą na wzór cesarza Wilhelma w Prusach.

Z KRAJU.

Subwencje i pożyczki na cele drogowe.

Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na zasiłki i pożyczki na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące subwencje bezzwrotne:

Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na budowę drogi gminnej Ropa-Wysawa złr. 3.000.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na budowę dróg gminnych zakopańskich, a to „Chałubińskiego“ i „Kropówek“ 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Walki 1.500 złr., zaś na budowę drogi Tuhów-Ohryny złr. 4.500.

Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na budowę drogi gminnej z Kobyla do Twierdzy złr. 1.500.

Wydziałowi powiatowemu w Białej na budowę drogi powiatowej Biała-Jawiszowice 5.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na budowę Jaryczów nowy-Podliski małe złr. 4.000.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na budowę drogi Bortniki-Hołeszów 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna 5.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie na budowę drogi powiatowej z Nadwórnej do Markowiec 5.000 złr., zaś na pokrycie kosztów budowy mostu na Prucie między Delatynem a Zarzeczem 3.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na budowę drogi pow. Tyczyn-Jawornik złr. 4.000.

Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na budowę drogi powiatowej Sokal-Krystynopol złr. 5.000.

Wydziałowi powiatowemu w Mielcu na budowę drogi gminnej Radomyśl-Czarna złr. 2.000.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na budowę drogi Nowy Sącz-Librantowa-Bobowa 3.000 złr..

Wydziałowi powiatowemu w Bochni na budowę drogi gminnej Nadwiślańskiej złr. 2 500, na budowę drogi gminnej Marszowice-Podlęże 2 500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach na budowę drogi gminnej Poim-Jordanów 1.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Krośnie na rekonstrukcję drogi gminnej w Iwoniczu 2.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na budowę drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla 6.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi, jako resztę zasiłku na budowę drogi powiatowej Kołomyja-Obertyn 3.166 złr. 89 ct.

Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na budowę dróg gminnych Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Bereszowice 6000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Mościskach, na budowę drogi gminnej z Dmytrowic ku Samborowi 2.500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Samborze na budowę drogi Sambor-Mościska 2000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na budowę drogi gminnej z Chabówki przez Sieniawę do Nowego Targu 3 500 złr.

Nadto przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyj:

Wydziałowi powiatowemu w Horodence na budowę drogi powiatowej Nieświska-Obertyn-Kamionka w roku 1892 kwotę 3000 złr., jeżeli Wydział powiatowy przedłoży dalszy operat budowy, jakoteż preliminarz kosztów pokrycia.

Wydziałowi powiatowemu w Stryju na budowę drogi ze Strzałkowa do Sokołowa, 40 procent rzeczywistych kosztów budowy w ratach rocznych po 3000 złr. począwszy od 1893 roku, pod warunkiem zastosowania się do obowiązujących przepisów.

W końcu postanowił Wydział krajowy udzielić na cele drogowe następujących pożyczek:

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Walki 1000 złr. zaś na budowę drogi Tuchów-Olszyny złr. 2000.

Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na budowę mostu na rzece Bugu w Kamionce 5000 złr.

Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na rekonstrukcję drogi gminnej Lwów-Gliniany 3000 złr.

KURJER LWOWSKI

* Czytelnia naukowa we Lwowie została orzeczeniem namiestnictwa, na mocy § 24 ustawy o stowarzyszeniach, rozwiązaną z powodu, iż wydział tego Stowarzyszenia przekroczył zakres czynności statutem przewidzianych, a mianowicie: na odczyty w Czytelni dopuszczał gości, o których statut nic nie wspomina i od tychże gości postanowił pobierać opłatę, przez co stworzył źródło dochodów, również nieprzewidziane w statucie.

* Wynik wyborów do lwowskiej Rady miejskiej, odbytych dnia 28 stycznia b. r., przy których na 4622 głosujących oddano 2793 list komitetu miejskiego z kreśleniami — został dopiero wczoraj rano urzędownie ogłoszony. Wedle tego ogłoszenia urzędowego, wszyscy kandydaci, pomieszczeni na liście komitetu miejskiego, zostali wybrani radnymi m. Lwowa.

* Tegoroczne życzenia swoje wielkanocne kończy *Diło* jak następuje: „Razem z nami świątkują jutro to samo wielkie święto i sąsiedzi nasi — Polacy. Zasyłamy im także z jutrzejszem świętem powitanie: Chrystos woskres! — pragnąc, aby oba narody, jak jutro będą obchodzić wielkie święto chrześcijańskie, mogły w mirze i wzajemnem poszanowaniu praw swoich narodowych żyć i rozwijać się! Chrystos woskres!

* Dr. Michał Grek, obrońca w sprawach karnych, objął obronę w procesie, jaki wytoczono drowi Medweyowi z Morszyna.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Tłumacza dochodzą jak pisze *Kurjer Stanisławowski*, zażalenia na zarząd tamtejszej fabryki cukru, jakoby tenże sprowadziwszy z rozmaitych stron kraju robotników, z zapewnieniem stałego zatrudnienia ich przy fabryce przez czas dłuższy — w czasie zimowym wielu robotników dla braku roboty wydalił — pozostałych zaś nadzwyczaj licho, bo po 20 do 50 cnt. dziennie płacił.

* W Stanisławowie przy wyborach w kasynie mieszczańskiem prezesem wybrany został p. Benedykt Siebauer, nadinżynier kolei państwowej. Wybrany wydział ukonstytuował się jak następuje: zastępca prezesa p. Wolgner, sekretarz p. Giełdanowski, zastępca sekretarza p. Mianowski, kasjer p. Ogiegło, zastępca kasjera ks. kan. Dąbrowski, gospodarz Nidjol, wydziałowi pp. Kumanowski, Kruszyński, Bolwiński, Schneider, Sanojca, Błachowski i Niklas.

* W Kołomyi obchodzony będzie uroczyście Trzeci Maja. Rano odbędą się solenne nabożeństwa, po nabożeństwie będzie zebranie u hr. Starzeńskich, przyczem nastąpi otwarcie „Muzeum pokuckiego im. Starzeńskich“, a wieczorem odbędzie się wieczorek w sali kasynowej.

* Onegdaj, przy nader licznym udziale publiczności, odbył się tu pogrzeb powszechnie szanowanego i zacnego kanonika Feliksa Patockiego; był on honorowym obywatelem Starego Miasta i Brzeska, wiceprezesem Rady powiatowej w Pilźnie, i przez lat 15 piastował on w naszem mieście godność proboszcza miejskiego. Na grobie w kilku rzewnych i serdecznych słowach przemówił p. Z., właściciel dóbr, podnosząc zasługi ś. p. Feliksa Patockiego. Cała parafja odczuła najdotkliwiej śmierć swego pasterza.

I. R.

* Z Wieliczki pisze nam dr. J. Kownacki, c. k. lekarz powiatowy: „W urze 96 *Kurjera Polskiego* znajdują się w korespondencji z Wiśniowej, bardzo sensacyjne wiadomości o grasującym w tej okolicy tyfusie plamistym-głodowym; prosiłbym Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie sprostowania tego faktu *vel* do sprowadzenia go do rzeczywistych rozmiarów, a sprawa się ma tak: w Węglówce są w danej chwili 2 wypadki tyfusu plamistego, lecz nie mające nic wspólnego na szczęście z głodem. W Kobielniku zaś jest jeden wypadek tyfusu brzusznego, wreszcie z wymienionych gmin w korespondencji nie ma ani jednego wypadku choroby zakaźnej“.

* W Wadowicach odbędzie się dnia 7 maja poświęcenie sztandaru Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na które wydział wadowicki zaprosił wszystkie drużyny sokole w kraju.

NOMINACJE.

* Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Leopoldowi Drewnowskiemu w Krakowie i Janowi Szołajskiemu w Nowym Sączu.

* Sekretarzami prokuratorji skarbu we Lwowie, zostali mianowani pp. Alfred Janowski, Aleksander Balko, Władysław Pilat i Franciszek Turek-Niewiadomski.

* Namiestnik zamianował sierżanta 24 pułku piechoty Antoniego Kurkę, kancelistą dyrekcji policji we Lwowie.

* Wydział krajowy na dzisiejszem posiedzeniu mianował: koncepistów Konstantego Jędrzejowskiego i Adama Daniela Narzeckiego, adjunktami konceptowymi: zaś aplikanta konceptowego Zdzisława Gaszyńskiego, koncepistą.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

18)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ale Zaklika śmiał się pomimo to dalej i odpowiedział mu na to:

— Obywatel się śmieje naprzód dlatego, że Kościuszko nie był wcale politykiem, tylko insurekcyjnym żołnierzem. Gdyby panu przyszło, z działania Kościuszki wyłuszczyć program politycznego postępowania dla Galicyi, to podobnobyś nie potrafił nawet pierwszego paragrafu ułożyć. A potem obywatel się śmieje dlatego, iż sobie myśli, coby też znający historyę Niemcy powiedzieli na to, gdybyście na Kościuszce wjechali do wiedeńskiego Reichsrathu...

Na to Prandota, który już od godziny stał jakby na szpilkach, zbliżył się do Zakliki i chciał go zapytać, czy myśli jeszcze zaczekać na Dziurkowskiego. Ale Zaklika go uprzedził i rzekł:

— Chyba idźmy za przykładem Fujary i wyrzućmy się za drzwi.

Z tem przystąpili do Żegoty, aby się z nim pożegnać. Żegota był trochę zakłopotany i mówił do nich:

— U nas tu wolność, każdy wypowiada otwarcie swoje idee...

— Jesteście szczęśliwi do pozazdroszczenia, — rzekł mu na to Zaklika, — u nas nic nie wolno. U nas nawet i głupim być niewolno, bo i za to się jedzie na Sybir.

Zaczem ścisnęli rękę Żegocie, pożegnali jego gości niskim ukłonem i wyszli.

Szli źle oświeconą ulicą w milczeniu. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków. Zaklika zatrzymał Prandotę i rzekł:

— Buczek, Mruczek i Dziurkowski. Pamiętaj to sobie: *In hoc signo vinces.*

Prandota się śmiał i mówił:

— Ale dlaczego sobie to tak bierzesz do serca?

— Ależ to mury łamać tymi ludźmi, — zawołał Zaklika, — taka tam w tych głowach ciemnica. Oni tu żyją jak w Chinach, nawet wcale nie wiedzą, co się dzieje na świecie...

— To dobrze, — rzecze mu na to Prandota, — ale dlaczegóż zaraz się tem irrytować? Ty wszędzie szukasz idealnej doskonałości a tej niema na świecie: ludzie wszędzie są ludźmi. Zresztą to jest tylko mała garsteczka tutejszej ludności, nie całe miasto. Obaczymy innych a wtedy zapewne inne otrzymamy wrażenie.

Obaczymy, — odpowiedział mu Zaklika, — ale ten Tarło! to on dlatego zaniedbuje swe gospodarstwo, ażeby w takiem żyć towarzystwie!

Prandota rad, że Zaklika tak się wyraził o Tarle, zauważał półżartem:

— To jest determinizm. Wiesz przecie, że jego ojciec był jednym z najkrzykliwszych radykałów na emigracyi.

— Kazałem mu przyjść do siebie do hotelu, — rzekł Zaklika, — muszę go przecież wybadać.

Właśnie północ biła na wieży, kiedy weszli do hotelu. Zastali już Fujarę w mieszkaniu, ale był jeszcze ubrany, widocznie czekał na nich, aby im jakichś ciekawych nowin udzielić. Jakoż jak tylko weszli, rzucił się zaraz ku Zaklice i zaczął mu opowiadać:

— Byłem tedy u Xiężnej. Doskonale trafiłem, była właśnie recepcya, Xiężna co sobotę przyjmuje. Jakito dom, prawdziwie pański a bez furfanteryi, jaki tam ton wykwintny a nie wymuszony, jaka swoboda w konwersacyi a jaka przytem powaga. A jakie tam towarzystwo! prawdziwa *fine fleur* arystokracyi, chociaż podobno się tam także jakichś kilku uczonych czy adwokatów kręciło. A jacy wszyscy szczęśliwi! Widać zaraz kraj, którym rządzą *les classes dirigeantes*. Było dwóch arcybiskupów, jeden biskup i jakiś zakonnik. Był także Marszałek, jeszcze całkiem młody człowiek: jak-to się tu robi karyery, kiedy się ma imie i zdolności po temu. Był także Namiestnik. *Quel grand seigneur!* Niechże mi takiego drugiego znajdą w całej Europie. A jaki grzeczny dla wszystkich! Poznał mnie zaraz a nawet sobie moją żonę przypomniał, ale był tak delikatnym, że się po niej tylko zlekka prześlizgnął...

— Zresztą jak wszyscy, — przerwał mu Zaklika, — z wyjątkiem murzyna...

Na to Fujarze się twarz przekrzywiła i zahołkował a potem rzekł tonem boleśnym:

— A jaki ty jesteś złośliwy! Nie uwierzysz, Czesławie, ile ty sobie nieprzyjaciół robisz tą twoją zjadliwością, nad którą panować nie umiesz. To bardzo źle, wierz mi. Dla twoich uczuć szlachetnych i twoich zdolności wszyscy cię cenią, mógłbyś być najpopularniejszym z ludzi, ale tym twoim jadem robisz sobie bardzo wielu nieprzyjaciół. Jak kiedyś umrzesz, po najdłuższem życiu, to pewnie całe województwo się zjedzie na twój pogrzeb, ale niejeden z głębi piersi odetchnie — a mógłbyś po sobie zostawić niespożytą pamięć na wieki.

— *Je m'en moque un petit peu*, — rzekł mu na to Zaklika, — więc cóż tam Xiężna?

— Nic, — odpowiedział mu Fujara, już całkiem skwaszony, — pytała się o ciebie i o Firlejów, trzeba abyś był u niej.

— Zapewne, że będę, — odpowiedział mu Zaklika, ale dalsza konwersacya już nie szła. Wszelako Fujara, chcąc jakokolwiek zatrzeć to co powiedział, dodał jeszcze:

— Ja się domyślam, dlaczego ty jesteś w takim złym humorze. Pewnieś się zirytował tem, coś słyszał u Żegoty. Ale jutro innych ludzi obaczysz, to i dobry humor powróci. Ja tobie tylko tyle powiadam, że to jest kraj najszczęśliwszy pod słońcem. Jak tylko sprzedam mego Dürera, to sobie majątek zakupię w Galicyi i będę mieszkał we Lwowie. I ręczę ci za to, że wtedy tylko będę Pana Boga prosił, abym żył jaknajdłużej.

Z tem poszli spać, Zaklika w humorze zgryźliwym, Fujara jakokolwiek uspokojony a Prandota pełen dobrych nadziei dla Frydrusza i Geni.

Nazajutrz Prandota puścił się z wizytami w sfery duchowne a Zaklika pomiędzy ludzi świeckich, gdzie miał wielu przyjaciół i dawnych znajomych. Bawili przez cały tydzień we Lwowie i widzieli wszystko i wszystkich. A kiedy w sobotę wieczór wrócili do hotelu i kazali swe rzeczy pakować, ażeby nazajutrz rano odjechać, Prandota widząc, że Zaklika ma twarz wypogodzoną, rzekł do niego:

— Cóż tedy? położywszy wszystko razem na wagę, jakież ci pozostaje wrażenie ogólne?

— A tobie? — spytał Zaklika.

— Ja jestem więcej niżeli zadowolony, — odpowiedział mu Prandota — jestem uradowany, uszczęśliwiony i podniesiony na duchu. Dla duchowieństwa tutejszego wszystkich trzech obrządków mam szczery i głęboki szacunek a jeżeli powiem uwielbienie, to i to nie będzie zanadto. Są to prawdziwi ojcowie kościoła a przytem mężowie światli, rozumni, pełni ludzkości, patryotyzmu, wyrozumiałości na wady ludzkie i umiarkowania. To też budującą rzeczą jest widzieć, do jakiego stopnia, pomimo najrozmaitszych opinii, które społeczeństwo tutejsze nurtują, powszechnym są otoczeni szacunkiem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Firman dla kedywa egipskiego.

Według *Corr. de l'Est* firman wydany przez sułtana kedywowi Egiptu brzmi jak następuje:

Do mojego powołanego na kedywat z wysoką rangą sadaret, dekorowanego mojemi cesarskiemi orderami Medżidżia z brylantami i orderem Osmanji pierwszej klasy, oświeconego wezyra Abbas-Hilmi baszy, którego chwałę oby uwiecznił Wszechmocny.

Gdy z woli Opatrzności kedyw Thewfik umarł, kedywat Egiptu ze swemi dawnemi, w cesarskim firmanie z 2 Rebi-ul Akhir 1257 A. H i w załączonej do owego firmanu mapie oznaczonemi granicami i anektowanemi obszarami, stósownie do cesarskiego firmanu z 15 Zbihidje 1281 A. H. według mego cesarskiego Irade z 7-go Djemazi-ul-Akbir 1309, jako dowód mej wielkiej życzliwości i z uwagi na twe zasługi, twoją uczciwość i twoją lojalność tak wobec mojej osoby, jak i wobec interesów mego państwa, i z uwagi na twą znajomość ogólnego położenia Egiptu, tobie, jako pierworodnemu zmarłego kedywa przyznajemy, stosownie do rozporządzenia wydanego w cesarskim firmanie z 12 Moharem 1283, według którego przejście kedywatu stosownie do prawa pierworodztwa z najstarszego syna zostało postanowionem.

Ponieważ wzrost dobrobytu Egiptu i skonsolidowanie bezpieczeństwa i spokoju jego mieszkańców stanowiły w mych oczach zawsze przedmiot mego wysokiego starania, zatem, aby ten chwalebny cel osięgnąć, wydaliśmy cesarski firman z 19 Chaban 1296, który gdy przez tenże sam Waszemu zmarłemu ojcu kedywat Egiptu udzielono, zawiera następujące postanowienia:

Wszystkie dochody kedywatu Egiptu będą w mojem cesarskiem imieniu pobierane. Ponieważ mieszkańcy Egiptu są momi poddanymi, i ponieważ jako tacy nigdy nie powinni cierpieć ucisku albo samowoli, kedywat, któremu powierzonym jest zarząd kraju pod względem cywilnym, finansowym i prawnym, będzie miał prawo, stosownie do sprawiedliwości wszelkie w tej mierze konieczne ustawy i wewnętrzne przepisy wypracować.

Kedyw ze względu na rozwój handlu i przemysłu, ze względu na uregulowanie stosunków cudzoziemców do rządu i ludności, będzie upoważnionym do zawierania i odnawiania swych traktatów celnych i handlowych i konwencji dotyczących tranzakcji wewnętrzych spraw z reprezentantami obcych mocarstw, o ile przez to polityczne układy mego cesarskiego rządu i zwierzchnicze prawa nad tym krajem nie doznają najmniejszego nieuwzględnienia.

Układy te muszą przed swoją promulgacją przez kedywa przedstawione być mojej Wysokiej Porcie.

Kedyw będzie miał pełną władzę nad sprawami finansowemi kraju. Nie będzie mu jednak wcale przysługiwało prawo zaciągania pożyczek, wyjąwszy w celu uregulowania obecnego położenia finansowego, i w zupełnem porozumieniu z obecnymi wierzycielami albo urzędowo obeznanymi z ich interesami delegowanymi.

Kedywat pod żadnym pozorem, ani z żadnej przyczyny praw zawarowanych Egiptowi, które są mu powierzone i z któremi związane są prawa zwierzchniczego państwa, nikomu całkowicie lub częściowo nie przekaże, ani będzie mógł odstąpić jaką część obszaru.

Zarząd egipski będzie miał staranie o regularnem składaniu 750.000 tureckich funtów, jako rocznego trybutu. Gatunki monet będą w Egipcie bite w mojem cesarskiem imieniu.

W czasie pokoju wystarcza 18 000 żołnierzy dla wewnętrznego bezpieczeństwa. Liczba ta nie ma być przekroczoną. Gdy jednak siły wojenne Egiptu na lądzie i morzu przeznaczone są na służbę mego cesarskiego rządu, liczba ta, jeżeli Wysoka Porta ujrzałaby się zawikłaną w jaką wojnę, będzie w odpowiedniej mierze podwyższoną.

Sztandary sił wojennych na lądzie, jak i morzu i odznaki różnych oficerskich stopni są takie same, jak w mojej armji.

Kedyw ma prawo mianować oficerów na lądzie i na morzu aż do stopnia pułkownika *inclusive*, a cywilnych urzędników aż do stopnia Sanieh *exclusive*.

Kedyw bez szczególnego upoważnienia mego rządu nie będzie mógł budować więcej pancerników, jak przedtem.

Ty będziesz czuwał nad tem, aby wymienione warunki były spełnione, a nic przeciwnego się nie działo.

W celu ścisłego spełnienia wymienionych rozporządzeń obecny mój firman zostaje wystawionym, moim cesarskim podpisem opatrzonym i umocnionym.

D. 27 Szaban, 1309.

(Wer.)

Żyd dygnitarz przed sądem.

Niedawno wspomnieliśmy pokrótce o lord majorze londyńskim żydzie Izaacsu, pospolitym oszuście, o którym nas dzisiaj bliższe jeszcze dochodzą szczegóły.

Otoż przed dwoma niespełna laty, dziennikarstwo żydowskie na całym świecie śpiewało ustawicznie hymny radosne z powodu, że żyd, prawdziwy, czystej krwi żyd, został lordem-majorem Londynu. Szczęśliwy wybraniec, sir Henryk Izaacs był oczywiście, według zapewnień tych dzienników, mężem cnoty nieskazitelnej i chlubą nietylko Izraela lecz bezsprzecznie całej ludzkości; był opiekunem słabych i uciśnionych, apostołem prawdy i światła, uosobieniem energji i hartu moralnego. Z drugiej strony, jego wybór na tak wysoką godność przedstawiały te dzienniki jako dowód wysokiej tolerancji Anglików, jako dowód ich rozumu, oraz ich ludzkości, jako wykwit prawdziwej cywilizacji tego najbardziej ucywilizowanego stulecia, jako oskarżenie zarazem przeciwko wszystkim innym krajom, gdzie przynależność do rasy i religji żydowskiej tworzy zaporę w otrzymaniu nawet „dobrze zapracowanych" zaszczytów.

Ten tryumf, ten szał radosny, to wyzyskiwanie nieopatrzności angielskiej — poniżej udowodnimy, że tu nieopatrznie w samej rzeczy postąpili wyborcy londyńscy — trwały przez cały rok. Czego przez ten rok atoli nie wyprawiał sir Henryk Izaacs, oraz zgromadzeni naokoło niego żydzi angielscy, na rzecz wzmocnienia potęgi wszechświatowej Izraela! Zapychano żydami kadry administracyjne City londyńskiej, hrabstwa londyńskiego, oraz innych wielkich miast angielskich. Wkręcano żydów do biur ministerjalnych, oraz instytucyj wpływowych. Sir Henryk Izaacs wtrącał się wszędzie gdzie mógł i gdzie nie miał prawa, wszędzie wszczynał agitację na rzecz żydowstwa, a przedewszystkiem urządzał owe słynne wiece, które ujmowały się za rzekomo „uciśnionymi" żydami w Rosji i projektowały jakieś śmieszne adresy, tworzące owoc bezczelnej arogancji żydowskiej.

Tymczasem już pod koniec orgji Izaacs'a tudzież żydów, zaczęły wychodzić na jaw brudne oszustwa, popełniane przez Izaacs'a i brata jego Józefa, w charakterze dyrektorów kilku szalbierczych Towarzystw akcyjnych. Pokazało się, że ten mąż nieskazitelny, uosobienienie hartu moralnego, chluba ludzkości, jest przewrotnym oszustem, który gwoli zysków zrujnował podstępnie tysiące kapitalistów. Przedewszystkiem ofiarą jego podkopów karygodnych padło przedsiębiorstwo pod mianem „Hausard Publishing Union". Dokładne i sumienne śledztwo sądowe, potwierdzając winę oskarżonych, odsłoniło całą ich zgniliznę moralną.

Ta sprawa atoli pociągnęła za sobą bardzo ważne skutki społeczne. Anglicy, owi Anglicy, stawiani tym i owym jako wzór tolerancji, otwierają oczy. Odtąd żaden żyd nie zostanie nigdy lordem-majorem Londynu, społeczeństwo bowiem nie może pozwolić, by najszlachetniejsza godność miejska służyła azjatyckim przybłędom za jeden więcej wabik w ich oszustwach giełdowych. Nadto, każdy świeżo wybrany lord-major musi złożyć przysięgę, że przez cały czas urzędowania nie będzie należał do żadnych stowarzyszeń akcyjnych wątpliwej wartości. Dzienniki angielskie zaś wcale nie tają, że zastrzeżenie to zwraca się przeciw żydom, bo przeważnie tylko oni w Anglji i gdzieindziej zarzucają wędkę w takie mętne wody.

Dla wszystkich ludów aryjskich owo zdemaskowanie Izaacs'a niech posłuży za dowód, ile fałszu mieści się w obłudnych narzekaniach żydów na t. z. ucisk, skoro obrońca cnoty współwyznawców, malujący ich rzekomą niedolę gorącemi słowy, sam był łotrem, który płaszczyka humanitarnego używał jedynie celem lepszego zasłonięcia własnej nieuczciwości.

Wojskowi przed sądem publicznym.

Coraz liczniejsze i coraz poważniejsze głosy odzywają się za tem, aby wprowadzono w wojsku sądy publiczne — i głosy te mają bezwarunkowo słuszność za sobą. Służba wojskowa obowiązuje wszystkich, niechże i dla wszystkich jedna będzie sprawiedliwość. Przyznajemy naturalnie, bo to się nie przyznać nie da, że zastarzałe systemy trudno z dnia na dzień nowemi zastąpić. W kołach wojskowych panuje przesąd, który poprostu w krew wszedł, iż wymiar sprawiedliwości w wojsku innym być musi, jak wymiar sprawiedliwości dla osób cywilnych, a to z tego jakoby powodu, iż naprzód służy to rzekomo do utrzymania wyjątkowej karności, a następnie ponieważ armja przedewszystkiem na celu ma wojnę, zatem sądy jej inną muszą mieć organizację, jak sądy cywilne. Co do pierwszego punktu, to wiadomo chyba najlepiej samym wojskowym, ile już dawnych barbarzyńskich środków do utrzymania owej wyjątkowej karności służących usunięto bez jakiejkolwiek dla tej niezbędnej zresztą karności szkody. Co do drugiego, to doświadczenie w Bawarji uczy, iż i podczas wojny kodeks cywilny zupełnie wystarcza.

Obecny system karny w wojsku nie wytrzymuje zgoła krytyki. Audytor, który jest sędzią śledczym, prokuratorem, obrońcą i sędzią w jednej osobie, jest zarazem jakimś unikatem, jakiemu podobnego daleko i szeroko szukaćby należało.

Odpowiedzieć, jak należy, takiemu stanowisku jest poprostu nad siły jednego choćby najsumienniejszego człowieka.

Nadużycia, jakie dzięki księciu Jerzemu Saskiemu wykryto w ostatnich czasach w armji pruskiej, zdarzać się mogły jedynie dzięki dotychczasowemu systemowi karnemu w armjach. Hr. Caprivi opiera się wprawdzie reformie, mimo to jednak przed kilku dniami przyjął parlament niemiecki wniosek domagający się zaprowadzenia w wojsku sądów publicznych i ustnego postępowania przy procesie, podobnie, jak się to dzieje w Bawarji. Niewątpliwie delegacje uchwalą rezolucję o podobnej treści. Ale, jak wiadomo z doświadczenia delegacje są tylko komisjami dotyczących parlamentów, a nie samodzielnemi reprezentacjami ludowemi, nie mają one prawa inicjatywy, zakres ich działania jest nader ograniczony, a życzenia delegacyjne nie wychodzą zazwyczaj poza obręb tak zwanych *pia desideria*. To też rezolucja delegacji nie byłaby tem, czego sobie życzyć należy: cała waga sprawy spoczywa w parlamencie.

Parlament powinien rzecz doprowadzić do pożądanych wyników, powinien poprostu wywrzeć nacisk na ministerstwo wojny, aby zajęło się na serjo piekącą kwestją. Reforma w sądownictwie wojskowem jest niezbędną: zwali ona naprzód mur chiński, którym odgraniczać się pragną zawsze i wszędzie wojskowi od cywilnych ze szkodą dla siebie samych, a nadto zamiast osłabić ducha w armji, niewątpliwie wzmocni go ona i podniesie. Zupełnie innym żołnierzem czuć się będzie człowiek świadomy, że włożywszy mundur nie przestał być takim samym obywatelem państwa, jakim był dawniej, z tą tylko różnicą, że jest jednym z obrońców jej honoru i granic.

Wer.

Polskie Muzeum Narodowe
w Rapperswylu.

(Dokończenie).

Zamykając tych słów kilka o muzeum Rapperswylskiem, pozwolimy sobie jeszcze stać się echem pewnego pobożnego pragnienia.

Wiadomo, iż serce Kościuszki, owego nieśmiertelnego bohatera, który umiał wcielić w sobie najwznioślejsze patrjotyzmu cnoty, przechowywane jest w willi Morosinich w Vezia, niedaleko Lugano, w kaplicy należącej do szlachetnej rodziny Negroni prati Morosini. Tam po latach wielu przeniesione też były kości Lucjana Manara i Henryka Daniela, poległych pod murami Rzymu w pamiętnym roku 1849.

Obok szanownych szczątków wielkiego zwycięzonego, wyczekiwały one godziny odrodzenia ojczyzny, zespalając w tymże przybytku przedstawicieli dwóch ofiar opuszczonych wśród świata — Polski i Italji. Dla Włoch wybiła wreszcie odkupienia godzina, szacowne popioły Manary i Daniela zostały wrócone ojczystej ziemi, wieszcząc w ten sposób niejako ostatnie i szczytniejsze jeszcze restytucji dzieło!....

Owoż tymczasem nie byłożby rzeczą arcywłaściwą, aby bohaterskie serce Kościuszki spoczęło w Rapperswylu? Podobna ofiara ze strony spadkobierców Zeltnera z Soletty, do którego rodziny należy ów Morosini, potomek dożów weneckich, który umarł walcząc w obronie strzelców lombardzkich Manary, w tym roku zwłaszcza, stanowiącym smętną rozbioru Polski rocznicę, uszczęśliwiłaby wszystkie serca patrjotów polskich. Samoż serce wielkiego bohatera zadrżałoby niechybnie z radości, spocząwszy wśród tylu świętych pamiątek i nie wybrałoby dla siebie stosowniejszego pomnika!

Muzeum zresztą Rapperswylskie nie jest jeszcze całkowicie uporządkowanem. Rącza w tej mierze praca nie ustaje, posuwa się szybko i już drugie piętro gotowe; styl jego odpowiada skrupulatnie ogólnej architekturze zamku, a sklepienia sal i boczne ściany ozdobione są pięknemi malowidłami. Wkrótce drugie to piętro obejmie bogatą bibljotekę, liczącą około 70 tysięcy tomów. Wkrótce też przystąpią do ostatecznego wykończenia piętra trzeciego, najpiękniejszego ze wszystkich. Tam pomieści się galerja obrazów i przedmioty inne, dla których zabrakło miejsca w gotowych już salach.

Po śmierci hr. Platera, przed trzema laty, prace te przeprowadzane są, i niezadługo dokonane zostaną pod kierunkiem Rady muzealnej, złożonej z 15 członków, ludzi znanych z nieograniczonego poświęcenia dla sprawy Polski. Radzie tej zarządzającej przewodniczy pułkownik Józef Gałęzowski z Paryża; a uczestniczą w niej, w Szwajcarji, prof. Laskowski, dziekan fakultetu medycznego w Genewie, pułkownik Z. Miłkowski i p. Rużycki de Rosenwerth, konserwator muzeum; we Włoszech: hr. Dienheim-Szczawiński-Brochocki z Medjolanu. P. Karol Lewakowski, poseł do austrjackiej rady państwa ze Lwowa jest obecnie wice-prezesem tej Rady.

Muzeum zbogacone zostało znacznym zapisem, uczynionym mu przez hr. Krystyna Ostrowskiego, dzielnego poetę i pisarza, zmarłego na wygnaniu w Lozannie. Odsetki z kapitału tego, uszczuplonego niestety wymuszonym przez kanton Waldejski podatkiem spadkowym w kwocie 120 tys. franków, służą jako stypendja rozdawane polskiej młodzieży płci obojej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych za granicą.

Członkowie Rady gromadzą się co najmniej raz dorocznie, aby spólnie stanowić o sprawach ważniejszych. Każdy z nich usiłuje ze swej strony przyczynić się do utrzymania i rozwoju tej instytucji, stanowiącej rodzaj świątnicy dla ujarzmionej dziś Polski.

Ostatnie ich zgromadzenie uświetnionem zostało wypadkiem niezwykłym. Jeden z członków Rady, znany zaszczytnie z ofiarności i patrjotyzmu, p. Henryk Bukowski ze Stockholmu wydawał nadobną córkę swą za młodego lekarza z Krakowa. Małżeństwo to odbyło się z uroczystością zachowywaną w Polsce; brzmiał tam gorący głos rodaka kapłana, błogosławiący młodej parze; ukazały się też stare a malownicze stroje narodowe, które podziwiać chyba można na obrazach przedstawiających dziejowe wypadki Polski. Zdumione i przejęte było widokiem tym ciche miasteczko Rapperswylu. Zdawać się mogło na chwilę, że stara, dzielna Polska obudziła się z wiekowego letargu i chciała stwierdzić raz jeszcze, iż urągający jej mylą się i rozmyślnie omylić chcą świat, twierdząc, że ona umarła i pogrzebana na zawsze!

Nie, Polska nie zginęła i nie pogrzebaną bynajmniej! Żyje ona i żyć pragnie! ktokolwiek wątpi o tem, niech uda się do Rapperswylu: tam Polskę ujrzy własnem okiem i własną dotknąć może ręką.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Schles. Ztg.* zamieszcza artykuł pod tytułem: *Wirtschaftsleben unserer Polen.* Jestto rzecz napisana sumiennie, bezstronnie, z uznaniem dla naszych postępów na polu pracy ekonomicznej.

△ Dnia 8 go b. m. zmarł w Brodzie w Sławonji jeden z wybitniejszych pisarzów i publicystów chorwackich, dr. Ignacy Brlić. Ojciec jego, Ignacy Alojzy, był jednym z najczynniejszych działaczy chorwackich w epoce illyryzmu, a brat Andrzej Torkwat zasłynął jako autor artykułów o stanie Słowian, ogłaszanych w *Journal des Débats*, wkrótce po ruchach 1848 roku, w których brał udział i zostawił zajmujące wspomnienia z epoki od 1844 do 1866 r. Ignacy Brlić, zmarły obecnie, wydawał prace swego ojca i brata, a za młodu umieszczał poezje w *Sednіry* i *Nevenie*. Brał też gorliwy udział w polityce swego kraju.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Czytamy w *Kurjerze Pozn.*: Panu Śledzińskiemu kazano, ażeby zmienił swe nazwisko na „Hering", ponieważ wykryto, że ojciec jego był Niemcem i nosił ostatnie nazwisko. Tymczasem p. Śledziński jest pod tem nazwiskiem chrzczony i w księgach kościelnych zapisany, pod takiem nazwiskiem służył przy wojsku i takie nazwisko noszą też i jego dzieci. Pomimo to kazano mu się nazywać „Hering". Na to się nie chciała w żaden sposób zgodzić żona p. Śledzińskiego, nawet listów adresowanych na nazwisko „Hering" sama nie przyjmowała i mężowi swemu zabroniła przyjmować. Sąd ławniczy skazał ją z powodu tego na karę pieniężną.

Przeciwko wyrokowi sądu ławniczego wniosła o rewizję i na ostatnim terminie, gdy ją przekonywano, że prawu poddać się musi i że winna nosić takie nazwisko, jakie jej mąż nosić jest zobowiązany wedle prawa, oświadczyła: że nie zna żadnego męża, który się „Hering" nazywa, że poślubiła Śledzińskiego, a człowieka z nazwiskiem „Hering" nigdyby za męża nie wzięła. Jeżeli jej sąd nie przyzna słuszności, natenczas uda się do samego króla. — Dzielna niewiasta polska broniła znakomicie polskiego nazwiska. Nic to przecież nie pomogło, bo sąd nakazał jej się nazywać „Hering".

KURJER WARSZAWSKI

* Oberpolicmajster rozporządził, aby na kartkach, wywieszanych o najmie lokalów, wypisywano zawsze wyraźnemi cyframi cenę.

* Sąd okręgowy warszawski wzywa do powrotu Perlę, Chanę, Cylkę i Ettę Ryngów i Joska Haftmana.

* Przed niedawnym czasem znalazło kilku żołnierzy keksholmskiego pułku w podtajemnym podziemnym krużganku cytadeli trupa kobiety. *Warszawski Dniewnik* donosząc o tem, powiada, że musiała ona być wrzucona z zewnątrz, gdyż chodnik podziemny wychodzi na Bielany, tymczasem zaś po Warszawie krąży uporczywie pogłoska, że jest to jedna z ofiar „cywilizacji moskiewskiej". Zamiast do kanału ściekowego, wiodącego do Wisły, wrzucono ją przez pomyłkę do innego otworu i tam ją żołnierze — niebaczni! — znaleźli.

KURJER WIEDEŃSKI

* W wagonach południowej kolei będą zaprowadzone dla ułatwienia podróżnych drzwi amerykańskiego systemu (Balczak-Rohrwasser), otwierające się w dowolną stronę.

* Wczesne jarzyny i drzewa owocowe bardzo ucierpiały z powodu ostatnich przymrozków.

* W czasie świąt wielkanocnych odbyli i wiedeńscy socjalni demokraci kilka zgromadzeń, na których uchwalono założyć protest przeciw zabronieniu zwołania kongresu socjalistycznego.

* W dalszym ciągu uzupełniamy nasze sprawozdanie z pierwszego dnia wyścigów.

VI bieg (Hürdenrennen). Nagrody 1000 i 300 złr. Meta 2400 metr., 20 podpisów. Pierwsza „Divina" bar. Uechtrütza, drugi „Boreasz" hr. Art. Schoenborna. Totalizator 11 : 5. Wreszcie VII bieg; wiosenny Steeple-chase. Nagrody 1000 i 300 złr. Meta 3200 metr. 16 podpisów. Pierwsza „Germania" kap. George'sa; drugi „Alvasaro" por. Fürstenberga. Tot. 7 : 5.

Drugi dzień wyścigów (19 b. m.) wypadł również dobrze. Deszczu nie było. Powietrze bardzo oziębione. Były 3 biegi.

I Handicap 1000 i 200 złr. Meta 2000 mtr. 16 podpisów. Pierwszy „Mercywan" Keczeta; drugi „Totalizator" kap. Violettsa Totalizator 60 ; 5.

II bieg (Donaurennen) 1000 i 200 złr. Meta 1200 mtr., 18 podpisów. Pierwszy „Monsieur" hr. Em. Hunyadego. Drugi „Springal" Violettsa. Total. 8 : 5.

III bieg praterowy 2000 i 300 złr. Meta 1800 mtr. Pierwszy „Mignon" jen. Konolicza; drugi „Szives" hr. Henckla. Total. 85 : 5.

* Podejrzaną o współudział w zamordowaniu szynkarki Amalji Schramm, uwięziona Güschl, oddała tut. dyrekcja policji do sądu karnego.

KURJER BERLIŃSKI

* Hr. Zedlitz, były minister oświaty, mianowany został przez wydział teologiczny w Greifswald doktorem honoris causa.

† Fryderyk Bodenstaedt głośnej sławy poeta, autor pieśni Mirzy Szaffy, tłumacz Szekspira zmarł wczoraj w Wisbadenie.

* Pomimo, że projekt powszechnej wystawy w Berlinie, ledwie nabrał wyraźniejszych nieco form, twierdzą pisma niemieckie, że już są tak liczne zgłoszenia, a zwłaszcza z zagranicy, że cały ten ruch gorączkowy można określić mianem dzikiego polowania o miejsce na przyszłej wystawie. Nie należy jednak zapominać i o... dzikiej kaczce, którą wypuściły niemieckie gazety dla przysłużenia się Berlinowi.

* Jak dalece niebezpiecznem jest wychylanie się z okien wagonów kolejowych podczas jazdy, dowodzi między innemi fakt następujący: W dniu 25 marca, mieszkaniec Berlina, Emil Freystadt, człowiek w sile wieku, wracając z Lipska, stał przez pewien czas w otwartem oknie wagonu, narażony na silny przeciąg powietrza. Niebawem uczuł dojmujący ból w oczach, który się ciągle powiększał, i dopiero w nocy na 26 marca ustąpił. Gdy wszakże Freystad obudził się następnego ranka przekonał się z przerażeniem, że całkiem wzrok utracił. Zawezwany lekarz oświadczył, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, Freystad pozostanie już nazawsze niewidomym. Początkowo znosił on swój los z poddaniem, przed kilku dniami wszakże ogarnęła go widocznie rozpacz i nieborak powiesił się na drzwiach za pomocą sznura od szlafroka.

* Były kanclerz państwa niemieckiego, przyjmując u siebie niedawno na śniadaniu niejakiego p. Krall z Elberfeldu, wyraził się między innemi w rozmowie, iż sądzi, że: „ludzie co raz bardziej odzwyczajają się od picia. Bodajbyśmy tylko nie doznali tego losu, co Anglicy od czasu, gdy piją tylko herbatę i wodę. My, ludy północy, potrzebujemy „podlania". Węgrzy i Hiszpanie oraz inni południowcy przychodzą na świat już nawpół podchmieleni. Jeżeli jednak Niemiec chce nabrać całej świadomości swojej siły, musi mieć w żołądku pół butelki wina, albo — dodał książę śmiejąc się — lepiej jeszcze całą. Likierów i słodkich wódek nie lubię. U najdostojniejszej nieboszczki cesarzowej Augusty wszakże nie było innych. Mocny koniak, to prędzej coś dla mnie. Na szczęście między usługującymi podoficerami było kilku młodych, zwłaszcza jeden długi artylerzysta, — widzę go jeszcze przed sobą; gdy ten stanął przedemną i mrugnąłem prawem okiem, on zamknął zaś lewe, wiedziałem wówczas, że gdzieś na boku stoi przygotowany dla mnie uczciwy koniak".

KURJER PARYZKI.

* Magazyny dynamitowe w Panlilles we Francji strzeżone są od teraz do połowy maja dniem i nocą przez 12 żołnierzy z tego powodu, ponieważ jacyś niewyśledzeni złoczyńcy zawiadomili plakatami, iż całą fabrykę wkrótce wysadzą w powietrze.

* Technicy wojskowi zajęci są obecnie pracą nad wynalezieniem materjału, któryby dawał jak najwięcej dymu i pogrążał nieprzyjaciela w gęstym obłoku, z poza którego nie można by nic widzieć. W Anglji wynaleziono kulę Ryms, złożoną z kwasów i amoniaku, a wydającą masę pary, która u wojujących może wywołać ciężką chorobę.

* Wbrew rozsiewanym wiadomościom, jakoby uwięziony w Paryżu Ravachol nie był nim samym, przekonano się, że wszelka omyłka w tej mierze lub wątpliwość, są wykluczone. Ravachol widział się ze swym bratem Henrykiem Königsteinem w więzieniu. Ten ostatni ubolewał nad losem swego brata, lecz Ravachol dumnie odpowiedział, że nie jest zbrodniarzem, lecz męczennikiem idei i że swego czynu nie żałuje. *Matin* a za nim inne dzienniki ogłosiły już akt oskarżenia Ravachola. *Matin* uzyskał przez przekupstwo dokument odnośny w prokuratorji. Wszystkie pisma podpadną za ogłoszenie pieniężnej karze po 500 fr.

KURJER PETERSBURSKI.

* Przy ministerstwie finansów utworzono nową komisję, która ma się zająć sprawdzaniem bilansów prywatnych kolei żelaznych i ustanawianiem wysokości dywidendy.

* Z produktów mineralnych dobyto i wyprodukowano w Rosji w roku 1891 ogółem 379 miljonów pudów węgla, 199 mili. pudów nafty, 85 mil. pudów soli warzonki, $44^{3}/_{4}$ milj. pudów żelaza lanego, 26 milj. pudów żelaza zwykłego, 287.000 pudów miedzi, 846 pudów srebra i 20.000 pudów rtęci.

* W celu uregulowania wywozu zboża za granicę, jak donosi *Nowoje Wremia*, ma powstać w Petersburgu osobny bank eksportowy, z oddziałami we wszystkich portach.

KURJER KIJOWSKI.

* *Jużnyj Kraj* donosi, że w gubernji połtawskiej zaczęto uprawiać nowy gatunek zboża t. zw. g a o l a n, znany oddawna w Chinach w dwóch gatunkach czerwonym i białym. G a o l a n jest ogromnie wydatnym, nie potrzebuje zbyt dobrej ziemi, znosi posuchy, nie zanieczyszcza i nie eksploatuje zanadto ziemi a dojrzewa w sierpniu. Ziarno nie wysypuje się z kłosów, co jest rzeczą bardzo ważną. Biały g a o l a n służy na pokarm dla ludzi i może być zmieszany z jedną trzecią częścią mąki żytniej, użyty do wypieku chleba razowego. Kasza z g a o l a n u podobna jest w smaku do kaszy jęczmiennej. Zielony g a o l a n raz skoszony odrasta na nowo i jest bardzo smacznym i zdrowym pokarmem dla bydła.

KURJER RZYMSKI.

* Piorun uderzył w kopułę starożytnej katedry w Urbino we Włoszech dnia 18 b. m. Pożar spowodowany piorunem trwał 16 godzin. Metalowa kopuła katedry stopiła się zupełnie. Szkodę obliczają na 200 tysięcy.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* *Dagbladet* pisze, że członek stortingu, dep. Mortsind odebrał sobie życie. Samobójca był jednym z przywódców liberalnego stronnictwa, dążącego do oderwania Norwegji od Szwecji. Do kroku nieszczęśliwego miały go zmusić długi.

KURJER LONDYŃSKI.

* Korespondent *Standarda* rozmawiał w tych dniach z pewnym lekarzem z okolic Samary gdzie pomiędzy ludnością panuje głód. Według orzeczenia lekarza dopiero teraz, po odtajeniu rzek, które są tam jedynym prawie środkiem komunikacyjnym, da się sprawdzić ile ludzi z głodu pomarło. Na 52 tysiące ludności ma tam według obliczenia tegoż lekarza przypadać tylko jeden lekarz. Stosunki sanitarne znajdują się w opłakanym stanie.

KURJER SOFIJSKI.

* *Agence Balcanique* donosi o sensacyjnem zdarzeniu w Stambule, które w Sofji sprawiło bardzo przykre wrażenie. Oto uczeń pochodzenia bułgarskiego, Kuszelew, który kształcił się w seminarjum w Odessie, ale nie był zadowolony ze sposobu, w jaki się z nim obchodzono, opuścił seminarjum i postanowił wrócić przez Stambuł do Bułgarji. Gdy wysiadał z wagonu w Stambule, przystąpił doń dragoman ambasady rosyjskiej, Stojanow i poradził mu, by zamieszkał w rosyjskim klasztorze św. Pantaleimona w Gałaczu, by przez to oszczędzić sobie wydatków hotelowych. Jednak ta rada nie obudziła zaufania w Kuszelewie i dlatego jej nie usłuchał. A gdy d. 14 bm. wieczorem chciał wejść do pociągu, odchodzącego do Sofji, gdzie chciał być na świętach wielkanocnych, zjawił się znowu tenże dragoman z kawasem, czyli żandarmem i chciał go zabrać do więzienia.

Aresztowanie, wskutek stawionego oporu, spowodowało starcie z policją, ile że obecny na dworcu przyjaciel aresztowanego sprzeciwił się interwencji dwóch ajentów policyjnych. Ci ostatni musieli się cofnąć, a kiedy Kuszelew wołać zaczął o pomoc, kawas zatkał mu usta chustką. Wówczas wspomniony przyjaciel aresztowanego uderzył kawasa laską, ten zaś wydobył rewolwer, lecz nadbiegła właśnie policja turecka i aresztowała Kuszelewa. Turecki minister policji uwiadomił Dimitrowa, że oddał Kuszelewa władzom, prowadzącym dochodzenie w sprawie zamordowania Vulkowicza. Dymitrow ze swej strony przesłał Porcie notę z protestem i uwiadomił o tym wypadku ambasady mocarstw. (Kuszelewa wypuszczono już na wolność).

Kuszelew przed siedmiu miesiącami posiadał paszport turecki, wystawiony w Konstantynopolu, który przed odjazdem z Odessy wizowany został przez tureckiego konsula. Wypadek ten sprawił w Sofji wielkie wrażenie.

Londyński *Standard* donosi, że rząd rosyjski uwięził Kuszelewa za to, iż Kuszelew doniósł, jakoby obaj mordercy Vulkowicza w trzy dni po dokonaniu zamachu przybyli do Odessy, gdzie były konsul rosyjski w Filipopolu, Pontiat, powitał ich na pokładzie parowca i wręczył im pieniądze za spełnienie morderstwa.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Na wystawie powszechnej w Chicago między innemi osobliwościami budowany jest także komin ze stali. Będzie on miał 75 metrów wysokości, waga jego wyniesie zaledwie połowę kamiennego a średnica 2,85 metrów, wobec 5 metrów średnicy komina ceglanego. Ów komin zrobiony będzie z blachy stalowej, mającej 4 do 10 milimetrów grubości i wewnątrz zaopatrzony zostanie pokładem ogniotrwałego kamienia.

* Wielkie powodzie nawiedziły Amerykę północną. Z Nashville w Tennessee donoszą, że przestrzeń stukilometrowa pod miastem jest zalana. Setki domów stoją pod wodą a 1200 osób pozostało bez dachu; na razie wydobyto z fal 61 zwłok. Szkody wynoszą 2 miljony dolarów. Równie smutne wiadomości nadchodzą z Columbus (Mississipi). Liczby ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono; 100 murzynów utonęło napewno. Wody zaczynają już stopniowo opadać, ponieważ jednak większa część mostów w okolicy jest zburzona, komunikacja uległa prawie zupełnej przerwie.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* *Standard* donosi, iż obecnymi na uroczystości wręczenia kedywowi firmanu sułtańskiego byli: Ejub basza, Mahmud bey i Muktar basza, dalej reprezentant rządu angielskiego oraz posłowie: perski, rosyjski i włoski. Muzyka grała najpierw hymn turecki a następnie egipski. Podczas grania tego ostatniego Muktar basza nie oddał zwykłych honorów, co powszechnie zauważono.

Wieczorem odbył się bal, na który Muktar basza nie został zaproszony.

ROZMAITOŚCI

Album książęce. Małżonka księcia Ludwika Ferdynanda, wnuka księcia regenta bawarskiego, księżna Marja della Paz, siostra zmarłego króla hiszpańskiego, Alfonsa XII, wydała „Album książęce caritas" na rzecz Zakładu wychowawczego dla dziewcząt w Monachjum. Współpracownikami w tem dziele dobroczynnem są: papież Leon XIII, cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm, cesarzowa Fryderykowa, królowe: włoska, hiszpańska, portugalska i rumuńska, królowie: szwedzki i portugalski, arcyksiężne austrjackie, księżne francuskie i niemieckie. Wszyscy, posłuszni wezwaniu, pospieszyli złożyć daninę na ołtarzu dobroczynności publicznej i wzbogacili to, jedyne może w swoim rodzaju album utworem beletrystycznym, czy poetyckim, muzycznym lub malarskim.

Kobiety chińskie. Dzieło chińskie, objaśniające jak miała się zachowywać kobieta chińska przed laty 2000, a zawierające 315 rozdziałów, przetłomaczyła Angielka, panna A. C. Safford. Pierwszym tedy obowiązkiem córy Państwa Niebieskiego, według prastarej księgi owej, było „czcić małżonka jak niebo". Jeżeli życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, nie wolno jej wahać się ani chwili śmierć za niego ponieść. Przepisy są objaśniane różnemi opowieściami. Żołnierze blizcy śmierci głodowej, pochwycili raz wieśniaka, aby go spożyć. Wówczas żona jego wstawiła się za nim: „Mój mąż jest bardzo chudy. On wam nie zapełni. Ale ja jestem tęga i mam ciemny kolor skóry. Mówią, że ciało takich ludzi jest wyborną potrawą". Głodni żołnierze usłuchali tej perswazji i spożyli żonę zamiast męża. Inne przepisy zakazują, aby kobieta wobec rodziców swoich, czy męża, kichała, kaszlała, przeciągała się lub ziewała. Nie wolno jej też w nich się wpatrywać. Powinna mieć zawsze wyraz twarzy przyjemny.

Kandydatura prof. Milewskiego.

Na 42 członków komitetu wyborczego w Stanisławowie najwięcej bo 20 głosów uzyskał prof. dr. Józef Milewski, reszta głosów się rozstrzeliła. Można więc uważać wybór prof. Milewskiego za zapewniony.

Mimo to każe sobie *Nowa Reforma* telegrafować:

„Stanisławów 21 kwietnia. Wczoraj na posiedzeniu miejskiego komitetu przedwyborczego kandydatura prof. Józefa Milewskiego **upadła**“.

Któż wobec tego zwyciężył? Kto będzie kandydatem?

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują:

„Stanisławów 21 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie komitetu przedwyborczego zakończyło się niezwykle chaotycznie — nikt bowiem nie został przedstawiony jako kandydat. Na 42 głosujących największą ilość, bo 20 głosów otrzymał p. Milewski, inne głosy rozbite. Tyśmienica mająca około 600 wyborców, stawia kandydaturę dra Henryka Gottlieba, który jednak naturalnie nie ma w Stanisławowie najmniejszej szansy. Wobec tej sytuacji, jeżeli dr. Milewski nie stanie, jako kandydat, największe szanse ma ciągle p. Romaszkan.

Gazeta Narodowa pisze w sprawie wyboru w Stanisławowie, co następuje:

„Tydzień zaledwie oddziela nas od dnia naznaczonego na wybór posła do Rady państwa z miast Stanisławów-Tyśmienica a dotychczas komitet lokalny nie zalecił żadnego kandydata. Wczorajsze z dnia 20 b. m. posiedzenie komitetu zakończyło się na niczem. Dr. Milewski otrzymał na 42 głosujących 20 głosów a inne rozstrzeliły się. Równocześnie wypłynęły jeszcze dwie kandydatury nowe, aby powstało tem większe zamieszanie, a w szczególności kandydatura dra Henryka Gottlieba i Sygurda Wiśniowskiego. Są to kandydatury, postawione zdaniem naszem, li dla wywołania chaosu, żadnemu bowiem z tych panów, zdaje się nie śniło nawet kandydować ze Stanisławowa - Tyśmienicy, gdyż inaczej byłyby się coś o tem wcześniej dowiedziały tak komitet lokalny wyborczy, jak i komitet centralny. My swoje zdanie w sprawie wyboru tego już wypowiedzieliśmy — i dziś pozostaje nam tylko obowiązek ostrzeżenia przed ewentualnemi szkodliwemi następstwami, które gotuje tam t. zw. „partja liberalna““.

Nowa Reforma zaręcza, że poeta liryczny dr. Adam Asnyk nie myśli przy wyborach do Rady państwa w okręgu miast Stanisławowa i Tyśmienicy współzawodniczyć z profesorem ekonomji politycznej drem Józefem Milewskim. Czy na tem straci kraj czy „liberalizm“?

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: św. Wojciecha arcyb. męcz.; jutro: św. Saby żołnierza.

Rocznice:

Bolesław Chrobry pojmował znaczenie chrześcijaństwa, które niosło cywilizację zachodnią i było najsilniejszym kitem do spojenia świeżo połączonych krain polskich w jeden organizm polityczny. Starał się też Bolesław wzmocnić w narodzie życie chrześcijańskie, a przytłumiał pogaństwo, które mu jeszcze lud tu i ówdzie potajemnie hołdował. Dlatego to zakłada Bolesław nowe biskupstwa i sprowadza Benedyktynów, bardzo zasłużonych cywilizatorów ówczesnych. Zawojowawszy kraje nadmorskie: Pomorze i Prusy, pragnął pogańskich Prusaków pozyskać dla chrześcijaństwa, a tem samem zespolić ich z Polską.

Nie powiodły się atoli zabiegi jego do ochrzcenia, a tem samem stałego przyswojenia Polsce Prusaków. Biskup praski św. Wojciech, który za sprawą i pomocą Bolesława udał się w tym celu do Prus, *poniósł tamże śmierć męczeńską dnia 23 kwietnia 997 r.* Zwłoki jego Bolesław wykupił i złożył w kościele gnieźnieńskim, gdzie niebawem zasłynęły cudami. Prusacy pozostawszy w pogaństwie, byli i nadal groźnymi nieprzyjaciołmi Polski. Tylko ziemia między Drwęcą a Ossą przy Polsce pozostała. Dopiero w kilkaset lat potem Krzyżacy dokonali nawrócenia Prus, ale wyciąwszy w pień połowę ludności. W miejsce Prusaków powstał groźniejszy od nich wróg Polski: Krzyżacy, a po nich znowu potęga brandenburska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 23 kwietnia.

Od godziny 12 do 1 w południe. Ośmnasty nadzwyczajny wykład prof. dra Augusta Sokołowskiego „O reformatorach i reformach politycznych w Polsce XVI w.“

O godzinie 6 wieczorem. Posiedzenie Koła nauczycielskiego szkół wyższych. Collegium novum. Sala 43.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim „Samobójstwo“.

Niedziela 24 kwietnia.

O godzinie 11 przed południem w Stowarzyszeniu rękodzielniczem „Zgoda“ odbędzie się święcone.

O godzinie 2 po południu na Podgórzu ludowa zabawa „Rękawka“ koncert kapeli „Harmonja“.

O godzinie $10^{1}/_{2}$ rano posiedzenie zarządu miejskiej kasy dla chorych w Krakowie.

O godz. 7 wieczorem wystawa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka 13 pułku.

O godz. 8 wieczorem zabawa z tańcami w Kasynie powszechnem.

Poniedziałek 18 kwietnia.

O godzinie $^{1}/_{2}8$ wieczorem koncert Alicji Barbi w sali hotelu Saskiego.

O godzinie 8 wieczorem. Próba śpiewu chóralnego dla członków „Sokoła“.

Arcyksiążę Leopold Salwator przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Wiednia, powitany na dworcu przez delegata namiestnika p. Laskowskiego i dyrektora policji dra Korotkiewicza.

Książę August Czartoryski, syn księcia Władysława, Salezjanin, otrzymał w ostatnich czasach święcenia kapłańskie w Turynie.

P. wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Michał Bobrzyński zwiedził w godzinach rannych dnia wczorajszego szkołę realną. Przysłuchiwał się nauce historji naturalnej w klasie V i nauce historji prof. Klemensiewicza w klasie VI.

P. Adam Dobrowolski współpracownik naszego pisma, powrócił w dniu dzisiejszym ze Stanisławowa, dokąd się był udał jako recenzent i specjalny nasz sprawozdawca na otwarcie tamże nowego gmachu teatralnego, zostającego pod znakomitym kierunkiem dyr. Kwiecińskiego.

P. Ryszard Ruszkowski, utalentowany artysta naszej sceny, po długiej chorobie powrócił już zupełnie do zdrowia i w dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa.

W kościółku św. Wojciecha obchodzi się dziś uroczystym odpustem doroczna pamiątka śmierci św. męczennika. Suma i nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniami.

† **Zmarli.** Antonina Smolarska, wdowa po radcy sądu krajowego wyższego, w 69 roku zmarła dnia wczorajszego w naszem mieście.

— Artysta i kierownik naszej sceny, Roman Żelazowski, poniósł bolesną stratę przez zgon swej matki która zmarła dnia wczorajszego po południu o 7-mej, prawie nagle. Obecni na próbie pp. Żelazowscy zawiadomieni zostali przez służącą o śmierci matki Ś. p. Żelazowska przyjechała do syna na święta, stale zaś mieszkała w Tarnowie.

Pogrzeb ś. p. Wilhelma Gąsiorowskiego odbył się onegdaj skromnie, lecz serdecznie — jak skromnem a serdecznem było życie zmarłego. Nad grobem gorąco i wymownie przemawiał ks. dr. Misicki, wskazując prawość, szlachetność, bezinteresowność, poświęcenie i pracowitość ś. p. Wilhelma, które opromieniały jego życie i duszą były jego charakteru. Ś. p. Gąsiorowski był niegdyś za czasów jeszcze Rzeczypospolitej krakowskiej profesorem instytutu technicznego, następnie przez lat dwadzieścia uczył w zakładach naukowych, a przedewszystkiem w małem seminarjum XX. Misjonarzy, przytem poświęcał się studjom historycznym i archeologicznym, pisał monografje i krytyki historyczne i literackie, opracował i poprawił Herbarz Paprockiego, czynnym był nadzwyczaj pożytecznie przy wydawnictwie rzadszych dzieł polskich Turowskiego, oraz przy rozpoznaniu, klasyfikacji i wydawaniu archiwum Marjackiego. Owszem — jak mówią — pozostawić miał rękopisy, odnoszące się do polskiej archeologji. Ciche życie, zakończyła cicha, spokojna śmierć chrześcijańska. *Beati mortui, qui in Domino moriuntur.*

Alicja Barbi. W poniedziałek usłyszy publiczność krakowska jednę z najznakomitszych obecnie śpiewaczek — Alicję Barbi. Może więc nie bez interesu dla wielu będą szczegóły dotyczące tej świetnej na horyzoncie sztuki gwiazdy, która pojawieniem się swojem w Anglji, Włoszech, Niemczech, Rosji, Rumunji a ostatnio w długim szeregu koncertów danych w Wiedniu, budziła entuzjazm niesłychany.

Alicja Barbi urodziła się w Modenie 1861 roku. Kształcona już od 5 roku życia w grze na skrzypcach, dopiero w 19 roku pod kierunkiem prof. Zamboniego w Bolonji rozpoczyna naukę śpiewu. Wystąpiwszy po raz pierwszy w Rzymie, młoda śpiewaczka zyskuje odrazu sympatję publiczności i względy królowej włoskiej i odtąd rozpoczyna się szereg ciągłych jej powodzeń.

Jej mezzo-sopran o pięknem brzmieniu nie należy do głosów silnych i z tej też strony przejmujących efektów od niej oczekiwać nie można. Ale co podziw i poszanowanie dla artystki tej budzić musi, to jej smak wytworny, głębokość uczucia i należyte pojęcie każdego utworu. Umie ona być zarówno poważną i głęboką w dziełach starych klasyków 17 i 18 wieku, jak pełną sprytu i życia w romancy francuskiej. Czy śpiewa poetyczne natchnienia Schumana i Schuberta, czy też błyszczące ozdobami koloratury arje Rossiniego — we wszystkiem zawsze jej do twarzy; każdy utwór zdaje się trafiać w sedno jej usposobienia a do wybornej dykcji i niezrównanej wymowy, dopomaga jej dokładna znajomość ducha języków, któremi włada.

Alicja Barbi nie należy do śpiewaczek, chcących się tylko podobać i które smakowi publiczności bez oglądania się na sztukę wyłącznie hołdują. Nie — jej chodzi przedewszystkiem, by to, czego dotknie, było zawsze pięknem, szlachetnem podniosłem i nad tem wszystkiem też panuje.

Zdaje się, że z Alicją Barbi budzi się na nowo do życia coraz więcej w czasach naszych zanikająca prawdziwie wielka staro-włoska sztuka śpiewu, którą sama jedna widać posiada tajemnicę szlachetnego ukształtowania tonu, przeprowadzenia tegoż skuteczne przez wzrastające *crescrendo* i słabnące *decrescendo* a w najskromniejszą melodję czar powabu i głębokość uczucia przelać umie.

Nic też dziwnego, że świat muzykalny tęskniący oddawna za śpiewem *bel canto*, imię Alicji Barbi złotemi głoskami w plejadzie tegoczesnych śpiewaczek koncertowych zapisał a wyrok ten publiczności naszej tylko potwierdzić przypadnie.

Z teatru. Dziś w teatrze daną będzie po raz pierwszy sensacyjna sztuka p. t.: „Samobójstwo“. Rzecz ta ma na obcych scenach wielkie powodzenie, które ją i u nas niezawodnie czeka.

Drugi koncert „Harmonji“ mniej może ściągnął niż spodziewać się należało publiczności dnia wczorajszego do sali browaru Johnów. Ha, nic dziwnego; żeby dawał przedstawienie jaki akrobata cudzoziemiec lub klown zagraniczny, a nawet żeby afisze ogłosiły z przeproszeniem małpę tresowaną — oho, sala byłaby nabitą, ale że to ani cyrk, ani nic podobnego, a na dobitek jeszcze i „nasze“ i „swojskie“, więc i pójść się nie chciało. A tak dużo mówi się o popieraniu sił swojskich.

„Nowa Reforma“ podała przed paru dniami wiadomość, że kanclerzem książęco-biskupiego konsystorza został ks. Anatol Nowak. Upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia tutaj, że wiadomość ta jest nieprawdziwą na teraz, a przedwczesną na przyszłość.

Ławki od klasztoru Zwierzynieckiego do kopca Kościuszki będą tego roku stawiane dla wygody publiczności staraniem Towarzystwa upiększenia m. Krakowa. Ławek będzie dwadzieścia pięć na tej przestrzeni.

Z toru wyścigowego. Trybuny, te, które roku zeszłego nie były pokryte, dostaną na bieżący sezon zasłony płócienne. Promienie słońca nie będą więc dokuczać więcej widzom z trybun.

Przywileje współobywateli mojżeszowego wyznania mnożą się. Mają oni już ten przywilej, że nieprzyjmują przesyłek pocztowych wówczas, gdy je listonosz doręcza, jeno wtedy, gdy im się podoba. Listonosz do adresata chrześcijańskiego raz tylko z przesyłką iść jest obowiązany, do żydowskiego iść musi dwa razy i to z pogwałceniem własnego święta lub niedzieli, chyba z respektu dla szabasu. Są też rozliczne inne przywileje, a najnowszy pojawił się we czwartek wieczorem. Jeżeli pod chmielony chrześcijanin pokaże się na ulicy zaraz się go aresztuje, co zupełnie słuszne i sprawiedliwe, ale dlaczego pijany żyd swobodnie rozbija przechodniów na ulicy? Oto we czwartek wieczorem około godziny 9 tej szedł ze Stradomia pijany żyd w towarzystwie jakiegoś przyjaciela. Pijak zataczał się, wykrzykiwał żargonem, minął kilka posterunków policyjnych, ale go nikt nie zatrzymał. W ul. Grodzkiej przechodziło właśnie grono rodzinne, gdy żyd pijany się zbliżył. Panie usunęły się przed pijakiem ale ten zbliżył się do jednej z nich i łokciem silnie ją uderzył. Na uwagę towarzyszącego paniom mężczyzny, by uważał, stawił się arogancko i obraźliwie wykrzykiwał. Dopiero interwencja przechodzącego oficera wpłynęła na policjanta, że pijaka aresztował. Oczywiście nie obeszło się bez zbiegowiska współwyznawców aresztowanego, którzy zapewne wysłali już telegramy donoszące o prześladowaniu żydów.

W Muzeum techniczno - przemysłowem miejskiem odbędzie się w wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego w sobotę, d. 23 kwietnia od godz. 12—1, ośmnasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Prof. dr. August Sokołowski mówić będzie o „Reformatorach i reformach politycznych w Polsce XVI wieku“. Bilety wstępu nabywać można po 50 cnt. u wejścia do sali wykładowej.

Przypomnienie. Biuro konserwatorskie w Krakowie rozesłało następujący komunikat: Grono konserwatorów Galicji zachodniej działając w interesie dobra zabytków sztuki wobec nadchodzącej pory restauracji kościołów, przypomina uprzejmie wielebnym zarządom kościołów i komitetom parafjalnym: 1) że należy unikać perjodycznego bielenia wapnem rzeźb i sztukateryj, bo to zagubia corsz więcej modelunek; 2) nie trzeba pokostować i fladrować starożytnych sprzętów drewnianych, jeżeli są one ozdobnie wykonane z twardego drzewa; 3) że należy unikać całkowitego zazłacania na nowych gruntach dawnych ołtarzy, ale do złacać tylko tam, gdzie wytarte; nie powinno się zmieniać systemu dawnej koloryzacji ołtarzy, ambon i rzeźb; 4) w malowaniu ścian powinno się unikać udawania farbą marmurów lub gipsatur; 5) bronzowych płyt nagrobkowych, krat i chrzcielnic, odlanych z bronzu, nie godzi się czyścić po wierzchu cegłą ani czemkolwiek przeciągać; 6) kamiennych przedmiotów nie powinno się pokostować.

Grono konserwatorskie udziela chętnie wszelkich szczegółowych rad i wskazówek w sprawach restauracji i konserwacji zabytków kościelnych za zgłoszeniem się do biura konserwatorskiego w Krakowie pod adresem sekretarza grona dra Włodzimierza Demetrykiewicza, konserwatora (plac Szczepański, nro 2).

Kwesta na dochód krakowskiego Towarzystwa dobroczynności zbierana w piątek i sobotę Wielkiego tygodnia w pięciu kościołach: Katedralnym, N. Marji Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka przyniosła złr. 567 cnt. $25^{1}/_{2}$. Tak pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa dającego stałe utrzymanie stu kilkudziesięciu starcom i kalekom, oraz 40 sierotom zawdzięczyć należy z jednej strony poświęceniu Szanownych Dam, które przez całe dwa dni zbieraniem kwesty się zajmowały, z drugiej strony ofiarności osób dobroczynnych, które pomimo tak licznego jak w roku bieżącym składania ofiar na dotkniętych klęską głodową oraz różne stowarzyszenia do szczodrobliwości mieszkańców Krakowa się odwołujące, choć drobnemi datkami do zebrania stosunkowo znacznej kwoty się przyczyniły. — Tym wszystkim osobom w imieniu starców, kalek i sierót na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, składam serdeczne Bóg zapłać.

Dr. Wł. Ściborowski
Prezes Tow. Dobroczynności.

Do Rabki. Krakowskie Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia, że jak zwykle, tak i w tym roku, przyjmować będzie do lecznicy w Rabce dzieci ubogich rodziców, potrzebujące wód rabczańskich. Przyjmują się dzieci od lat 4 ch do 12 tu Pierwszeństwo mają rekonwalescenci ze szpitala św. Ludwika, dzieci ubogich nauczycieli, niższych urzędników i ubogich rzemieślników. Zgłaszać się należy do dyrektora szpitala św. Ludwika, prof. dra M. Jakubowskiego (lub jego zastępcy) od 1 marca do 15 go maja. Podania pisemne i świadectwa lekarskie są zbyteczne.

Kaczka czy prawda? — Korespondent *Kurjera Warszawskiego* ze Lwowa donosi, że dyrekcja teatru hr. Skarbka pertraktuje na lato o salę gimnastyczną Sokoła, gdzie zamierza dawać przedstawienia operetkowe. Kraków więc przeszłego roku nieposiadający ani jednej operetkowej trupy, tego roku, jeśli prawdziwe są słowa korespondenta, obdarzony zostanie na raz dwiema operetkami łódzką i lwowską. Czy nie za dużo tego dobrego?

Złożono w Administracji *Kurjera Polskiego* duży różaniec. Właściciel odebrać może takowy w godzinach urzędowych.

Ostatnia poczta.

Potworna zbrodnia.

Warszawa 22 kwietnia. Z Dynaburgu piszą do *Wieku:*

Zamożny kupiec dynaburski, G., żyd, człowiek familijny i wiekowy, w kwietniu r. z. przyjął na służbę w charakterze „młodszej“ czyli pokojówki, 20-letnią dziewczynę chrześcijankę M. Po upływie kilku tygodni stary żyd uwiódł młodą dziewczynę, obiecując wyposażyć ją sowicie. Wkrótce, gdy M. już dalej służyć nie mogła, stary G. wywiózł ją do sąsiedniego miasteczka, gdzie w małym zajeździe żydowskim upoił winem. Około północy G. opuścił wynajęty dla M. numer i sam wrócił do Dynaburga. Nazajutrz zrana, gdy M. długo nie dawała znaku życia, zapukano do jej numeru, a gdy odpowiedzi nie otrzymano, zawołano policję i drzwi wyłamano, na łóżku znaleziono martwe zwłoki dziewczyny zamordowanej, jak się wkrótce okazało, w sposób tak okrutny i zarazem tak ohydny, iż opisać go nie sposób. Morderca musiał długo pastwić się nad swą ofiarą...

Żyd zbrodniarz nie czekał tymczasem zjawienia się u niego policji, lecz drapnął czemprędzej do Ameryki, mianowicie do Nowego-Jorku. Stało się to w końcu marca r. b. Obecnie przed paru dniami właśnie wyruszyła potajemnie cała rodzina G., dla połączenia się widocznie ze zbiegiem. Rozpoczęte poszukiwania zbrodniarza nie dopięły, jak dotąd, celu.

Śledztwo prowadzi się bardzo energicznie. Jak się zdaje, udział bierny w morderstwie przyjmował gospodarz zajazdu, żyd, gdzie M. została zabitą. G musiał zawczasu dobrze obmyśleć swój plan piekielny. Przypomniano obecnie, iż tenże G. przed 8 laty pozostawał pod zarzutem zupełnie analogicznej zbrodni, popełnionej również na dziewczynie chrześcijańskiej, w celu ukrycia śladów swej występnej miłości. Dla braku jednak dowodów wówczas uwolniono go z więzienia. Wówczas zbrodniarz powiesił swą ofiarę, lecz tak umiejętnie, iż specjaliści zadecydowali, iż się tu ma do czynienia nie z zabójstwem, lecz samobójstwem.

Wiedeń 21 kwietnia. W dniu 26b. m. przedłoży radca dworu i dep. Exner w Izbie poselskiej petycję urzędników państwowych o poprawę ich materjalnego bytu i reformę niektórych praw obywatelskich i stanu. Petycja zawiera 18 236 podpisów z 482 miejscowości, i będzie następnie doręczoną hr. Taaffemu i drowi Steinbachowi.

Budapeszt 21 kwietnia. Szilagyi, węgierski minister sprawiedliwości bawi w Wiedniu, w celu naradzania się z hr. Schoenbornem nad reformą wojskowego kodeksu karnego. Podobno konferencje ministrów mają na celu ułożenie odpowiedzi we wlokącej się już tak dawno sprawie na niewątpliwe interpelacje podczas posiedzenia delegacji; podobno i termin ukończenia przygotowawczych robót ma być oznaczony.

Budapeszt 22 kwietnia. Kompromis w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych polegać ma na tem, jak donoszą z Rzymu do *Polit. Corr.*, że odnośne rozporządzenie rządu formalnie będzie istniało, ale tylko w wyjątkowych razach znajdzie zastosowanie. Wygląda to nieprawdopodobnie, albowiem najprzód jakież to są owe wyjątkowe wypadki? Czy może to jest wypadek wyjątkowy, jeżeli z powodu jakiego wspomnianego chrztu interpeluje ktoś w parlamencie.

W takim razie byłby chyba każdy chrzest dzieci z małżeństw mięszanych wypadkiem wyjątkowym. Albo może ów „wyjątek“ jest tylko parawanem, za którym rząd węgierski zamierzu urządzić odwrót na całej linji?... Najprawdopodobniej jednak *Pol Corr.* jest źle poinformowaną; rząd węgierski zna przecież plan rozwiązania kwestji prymasa, Vaszary'ego, a nadto wie niewątpliwie, że lepiej jest poprostu rozporządzenie cofnąć, niż pozostawić je jako martwą literę bez znaczenia.

Graz 21 kwietnia. Sejm salcburski starał się o subwencję z funduszów krajowych na cele katolickiego związku szkolnego, komisja jednak postanowiła na subwencję nie zezwolić. Deputowany Lienbacher postawił wniosek, aby związkowi zapewnić 50 zlr., przeciw czemu protestował dr. Harrer, twierdząc, że kraj się zupełnie dostatecznie zajmuje sprawami katolickiemi. Przy głosowaniu wniosek Lienbachera upadł; lewica i większość niemieckich konserwatystów głosowała za uchwałą komisji, która się utrzymała.

Rzym 21 kwietnia. Gazety włoskie przychylnie komentują okólnik włoskiego ministra sprawiedliwości, polecający sądom rychłe załatwianie spraw karnych. Obecny system daje pole do nie do uwierzenia gorszących wypadków i dyskredytuje sądy włoskie.

Paryż 21 kwietnia. Prezydent ministrów zwołał wiele wybitnych osobistości w celu narady nad zajściami w Dahomeju i ułożenia planu energicznej działalności Mimo to rząd nie chce przedsiębrać żadnej poważnej wyprawy wojennej i tylko w zatoce Benin stanie 5 okrętów wojennych w celu obrony miasta Katonu i Porto-Novo i ułatwienia zajęcia Weidach'u. Król dahomejski wielu podobno pochwytał Europejczyków, między innemi czterech księży. Według opinji ojca Dargere, który długo był w niewoli u dahomejskiego „Indojada,“ Dahomej jest łatwym dosyć do zdobycia i bardzo urodzajnym krajem, a władcy jego półśrodkami do rozsądku się nie doprowadzi. Obecnie jednak, w porze deszczów, akcji rozpoczynać niepodobna.

Paryż 22 kwietnia. Wieści, które Frère-Orban rozszerzał z powodu rozpraw nad obwarowaniem rzeki Maas, o zamierzonem anektowaniu Belgji przez Francję, spotkały się z ostrą odprawą dzienników francuzkich. Aneksja taka byłaby pewnem zerwaniem stosunków z Anglją, z którą sojusz — jak przypomina *Siècle* — był zawsze myślą przewodnią Napoleona III. *Temps* przytacza w tej kwestji list Napoleona III pisany z Metzu w roku 1870 do ówczesnego ministra spraw zewnętrznych, ks. de Gramont, w którym cesarz powiada, iż należy jak najspieszniej wysłać depeszę do Lavalette'a, aby autorstwo i odpowiedzialność przypuszczalnego układu spadły na tego, komu należą. Książe Bismarck wyraził się do kuzyna cesarskiego ks. Napoleona: Chcesz pan rzeczy niemożebnej; chcesz pan zabrać prowincje nadreńskie, które są niemieckie i chcą takiemi pozostać. Dlaczego nie bierzesz pan raczej Belgji, której ludność jest tego samego szczepu, wyznaje tę samą religję i mówi tym samym językiem co pan? Ja sam pomógłbym cesarzowi zająć Belgję, i gdyby nie upór króla, dawnoby się to już było stało“.

Cesarz Napoleon przypomina słowa swego kuzyna do króla belgijskiego, iż król powinien być wdzięczny cesarzowi, gdyż Bismarck ofiarowywał mu Belgję, cesarz jej jednak nie przyjął. List cesarski kończy się: „Odbyłem dobrą podróż. Entuzjazm jest piękną rzeczą, ale bardzo nużącą, a często bardzo niesmaczną“. Celem tej publikacji jest wykazanie, że nie Ludwik Napoleon, lecz Bismarck chciał doprowadzić do aneksji Belgji przez Francję.

TELEGRAMY.

Zgon Wiśniowskiego.

Lwów 22 kwietnia. Dzisiaj rano zmarł tu po kilkudniowej chorobie znany przemysłowiec i literat, Sygurd Wiśniowski.

(Ś. p. Sygurd w młodym wieku opuścił Galicję, podróżował lat kilkanaście po Ameryce i Australji, przechodząc tam najrozmaitsze koleje, to pracując jako prosty robotnik w kopalniach złota, to znowu jako wędrowny kupiec, w końcu jako dziennikarz w rozmaitych pismach angielskich, bądź w Nowym Jorku, bądź w Chicago. W owych to czasach napisał kilka utworów w języku polskim, a niektóre z nich, jak n. p.: „Mój Barb.“ „Królowa Oceanji,“ „Hidalgo,“ „Światełka w ciemnym kraju,“ „Jedenaście lat w Australji“ (trzy tomy) zwróciły na niego powszechną uwagę i postawiły go w szeregu zdolniejszych naszych nowelistów i podróżników. Mniej więcej 12 czy 15 lat temu wrócił do kraju i rzucił się z całą gorliwością do przemysłu naftowego, w którym wielkie jego zdolności, olbrzymia energja i niezrównana pracowitość zapewniły mu odrazu jedno z wybitnych, niemal naczelnych stanowisk w tym przemyśle.

I niezawodnie ś. p. Sygurd byłby odegrał ważną rolę w rozwoju ekonomicznym naszego kraju, gdyby przedwczesna śmierć, spowodowana zapaleniem płuc, nie wyrwała go z naszych szeregów w sile męzkiego wieku.— Umarł, mając lat zaledwie pięćdziesiąt jeden.)

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń 23 kwietnia. Cesarz nadał lekarzowi lwowskich zakładów karnych drowi Jasińskiemu, krzyż orderu Franciszka Józefa a docentów prywatnych lwowskiego uniwersytetu: dra Ostrożyńskiego i dra Stebelskiego mianował nadzwyczajnymi profesorami prawa karnego we Lwowie. Dr. Stebelski ma wykładać po rusku.

Zmiany w armji.

Wiedeń 23 kwietnia. *Militär Ztg* donosi: Dnia 11 b. m. postanowił sztab jeneralny zreorganizować oddziały i sztab inżynierji. Oby dwa pułki i dziesięć batal jonów inżynierji zostaną przemienione na pionierskie dla służby lądowej i wodnej. Nadto ma być utworzoną oddzielna kategorja oficerów fortyfikacji i inżynierów wojskowych.

Lwów 23 kwietnia. Zamiast wieńca na trumnę śp. Maurycego Stankiewicza złożyli tutejsi księgarze 20 zlr. na fundację imienia Tadeusza Kościuszki.

Paryż 23 kwietnia. Rząd postanowił arcybiskupowi Avignonu i czterem jego sufraganom wytoczyć proces z powodu listu pasterskiego o obowiązkach wyborczych.

Niektóre dzienniki donoszą, że Dahomici pobili Francuzów i zajęli miasto Porto Novo.

W Algierze powstały rozruchy przeciw żydom. Na czele są gimnastycy.

Bukareszt 22 kwietnia. Pefka, urzędnik telegraficzny i chemik, odkrył proch bezdymny, którego skuteczność i użyteczność ma być większą, niż dotychczas znanego bezdymnego prochu. Podobno król Karol zarządził próby z nowym prochem.

Ostatnie wiadomości.

Lwów 23 kwietnia. Wszyscy artyści sceny tutejszej podpisali i do Rady miasta Krakowa podali petycję, w której upraszają, aby mający się otworzyć teatr krakowski wzięło pod swój zarząd miasto. Petycję artyści tutejsi wysyłają dzisiaj.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczorajszy koncert śpiewaków berlińskich w przepełnionej ogromnej sali Towarzystwa muzycznego wypadł bardzo dobrze. Publiczność nie szczędziła śpiewakom oklasków. Tutejsze Towarzystwa niemieckie ofiarowały im olbrzymi wieniec. Po koncercie odbył się komers w mniejszej sali Tow. muz.

Wczoraj o godzinie 5 odbył się obiad galowy u cesarza w sali różowej w Schoenbrunn. Zaproszeni byli oficerowie pruskiego pułku gwardji Franciszka Józefa z pułkownikiem Unruh na czele, którzy przybyli aby się przedstawić cesarzowi.

Minister sprawiedliwości Schoenborn wyjechał wczoraj do Pragi.

Ambasador austro-węgierski w Berlinie hr. Szechenyi przybył do Wiednia.

Berlin 23 kwietnia. Król i królowa włoscy nie przybędą w tym roku do Poczdamu.

Paryż 23 kwietnia. Robotnicy kolejowi postanowili w tym roku pracować w dniu 1 maja.

Paryż 23 kwietnia. Aresztowania anarchistów odbywają się tu na wielką skalę.

Rzym 23 kwietnia. Król przyjął podobno dymisję ministra Colombo mianując tymczasowym jego zastępcą Luzzatiego. Reszta ministrów zatrzyma swe teki.

Rzym 23 kwietnia. Według dziennika *Populo Romano* postanowiła rada ministrów pokryć niedobór przez zaoszczędzenie 15 miljonów z wliczeniem oszczędności administracji wojskowej i przez nałożenie 15 miljonów podatków z wliczeniem podatku od zapałek. Nadzwyczajne wydatki na wojsko pokrytoby, przez inne oszczędności w etacie armji i przez ograniczenie okupacji w Afryce na Massawę.

Petersburg 23 kwietnia. Dziennik *Birżew. Wiedomosti* stwierdza, że stosunki między Rosją a Niemcami znacznie się poprawiły.

Budapeszt 23 kwietnia. Parlament węgierski przyjął w trzeciem czytaniu międzynarodową ugodę taryfową, poczem nastąpił dalszy ciąg dyskusji budżetowej, która była bardzo burzliwa. Komisja finansowa przyjęła ustawę upoważniającą rząd do czynienia wydatków na sprawy państwowe aż po koniec lipca b. r.

Kronika ekonomiczna.

Kraków, 22 kwietnia.

Pszenica 10.77—11.40, Żyto 9.80—10.— Jęczmień 7.50—8 50, Owies 7.25—7.60, Groch 10.——12.— Tatarka 10——12, Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.90, Słoma —.——2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3.20, Ziemniaki za hektolitr 2.40—2.60, Jaja za kopę 1.15—1 20, Masło za garniec, 4.50—4.75, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78 —.

Ceny zboża

z dnia 21 kwietnia 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·20 10·40	10·25 10 80	10·15 10·75
Żyto	8.70 8 90	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·50 — 6·80	6 ——7·25	6·——7·05
Owies	7·— —7·50	6 50 —7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 10·50	6·— 7 —	6·— 11·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	10 50 11· —	11·—12 50	10·90 12·4
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	55·—75·—	48·—64·—	45·—65 —
Konicz biała	50·—70 —	50·—75·—	49·—72 —
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace

Zdolny mechanik potrzebny do urządzenia dzwonków elektrycznych na wyjazd za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w sklepie A. Królikowskiego, plac Dominikański. 589(1-2)

Osoba inteligentna w średnim wieku, powróciwszy po trzech latach z zagranicy, poszukuje miejsca, w domu obywatelskim do wychowania dzieci od lat 4-ch do 6 ciu lub do towarzystwa młodej osoby. Poste-restante Leona. 688(1-3)

Osoba uzdolniona w szyciu wypraw, bielizny na maszynie oraz w kroju, poleca się łaskawym Paniom tak w mieście jak na prowincji. Adres w Admin. „Kurjera Polskiego" 6?4(2 4)

Osoba młoda, zgrabna potrzebna jest jako model do obrazu, za dobrem wynagrodzeniem dziennem lub na godziny. Ulica Smoleńska, L. 20, na parterze. 682(2-3)

Doniesienia rozmaite

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

12 poduszek z gęsiego pierza, oraz herophon w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Rynek, Nr. 15, III. p., drzwi na lewo. 683(2-2)

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662(8-10)

Fortepjan w dobrym stanie, do nauki, jako też rozmaite meble do sprzedania. Wielopole 16, N., drzwi 7. 660(1 2)

Lokale.

Dwa pokoje umeblowane, razem, lub pojedynczo z wiktem lub bez, od 1 maja do wynajęcia. Garbarska 12, I. piętro. 6?3(3-?)

ROZMYŚLANIA O ŻYCIU KAPŁAŃSKIEM
czyli
Ascetyka kapłańska
Część pierwsza
napisał
Ks. Prof. Dr. Józef Pelczar. 9?(1-3)

Cena za całość w 2 częściach złr. 3, z przesyłką złr. 3 cnt. 40. Część druga wyjdzie z końcem bieżącego roku. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(65-)

Gdy mi potrzeba inserować 6(319-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji
podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom Fr Łaciak i Spółka, Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 276,9-15

!!Baczność!!
Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.
grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna tagiewe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Ogniotrwałe żelazne
KASETY
z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe
KASY
i prasy do kopjowania
najtańsze u 320(17-300)
S. Berger'a
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

Kapelusze
męskie i dziecinne filcowe.
Krawaty,
Sznurówki damskie nowego kroju.
Rękawiczki
glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, poleca w wielkim wyborze magazyn 386(5-?)
Br. Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice.

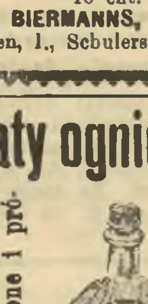
Poleca do zasadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosferyczne następujące gatunki **ZIEMNIAKÓW**

Herrmann	za 100 kgl.	5 złr.	40 cnt.
Juno	" "	5 "	40 "
Trofimo	" "	4 "	90 "
Kornblume	" "	4 "	90 "
Achilles	" "	4 "	90 "
Andersen	" "	4 "	90 "
?elie	" "	4 "	40 "
I perator	" "	4 "	?0 "

z workiem i dostawą do stacji **Podłęże** za nadesłaniem należytości tranco. Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej. 270(1?-17)

Mężczyźni
którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „Reformator" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszurę bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137 2-?6)
THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Granaty ogniożercze.



Według angielskiego systemu Hardena, są obecnie upoważnione i próbami publicznemi doświadczone.

Roztłuczone w zarzewiu nie eksplodują, lecz wydzielają gaz, który gasi pożary wewnętrzne z nafty, alkoholu, drzewa, węgli itp. powstałe, oraz zapalone sadze w kominach. Dostać można w Krakowie w celnych magazynach Cena za sztukę złr. 1.50, za 6 sztuk złr. 7.50.

Do sprzedania
po cenie przystępnej:
Garnitur wyściełany, krzesełko dla dzieci na kółkach, biurko małe rzeźbione, ramy różnej wielkości, wycieraczki kokosowe do nóg, instrumenta lekarskie, szkła i chemikalja, mikroskop doskonały, telefon nowy, figury gipsowe, maszynki elektryczne, książki niemieckie medyczne i inne; ATLAS szkolny do historji naturalnej (50 kart) dzieła ilustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie. Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel **ul. Studencka l. 7**, I. p. od 1 1/2 - 2 i od 5 do 6. Tamże przyjmie wiedeński pokojowy podróżny w [illegible] ku: „Wiestnik Europy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881-2-3-4 5 6 a 1/3 część ceny 292(6-8)

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
322 **Obiad za 1 złr.** (23-30)

Sobota dnia 23 go kwietnia.

ZUP. { Barszcz wołyński. / Rosół z tartem ciastem.
PRZYST. | Krokiety z mózgu. / Kiełbaski z chrzanem. / Szt. mięsa, sos kartoflany.
PIECZ. | Boeuf à la mode / Kotlet wieprzowy z fasolką. / Zrazik cielęce z kaszką.
LEGUM. | Naleśniki z konfiturą. / Knedle z masłem.

Kamienica
jednopiętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, do sprzedania. Wiadomość u **M Fiałek** tapicer, ul. Krupnicza 26 ?2 (?2

WAZNE
dla
Pp. Gospodyń!
Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad
„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",
do prania bielizny, materyi jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 klo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym trachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(9-15)

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P: T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych**. 351(6-60)



1?6? **TYLKO PRAWDZIWE** (?0 1?)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Kilo najprzedniejszych
„Mydełek francuzkich"
jakoto: glicerynowych. piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki **F. Łaciak i Spółka**, Wiedeń, IX. Bezirk. Schimmelgasse, Nr. 4 277(9 15)

ZAKŁAD ŚW. JOZEFA
dla osieroconych chłopców
w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70
poleca na obecną porę roku: 4 1(2 10

wielki dobór **wysadków kwiatowych dwuletnich i zimotrwałych**, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), gwoździków. Miniarde (nowość), phloksów piramidalnych Dieiitra (gorące serduszka), Hateja spirea etc. etc., z letnich lewkonje, z warzywnych trzech i dwóch letnich szparagów, kalafiorów. kalarepki, kapusty włoskiej, selerów i sałaty etc , cebulki lilji amerykańskich, gladiolusów (kosynierów) gandowskich i Lemoine (nowość), tuberozów etc.; wielki wybór roślin doniczkowych, przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysokości. Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, które na żądanie opłatnie się przesyła.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że
Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**
SUKIEN MĘZKICH
a mianowicie:
Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży. **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni
w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,
po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu 5

W NOWYM MAGAZYNIE
MEBLI
W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3
WIELKI WYBÓR MEBLI
z własnych pracowni dostarczony
LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie. | Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczzmy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.

„Dachówki falcowane"

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jiłówka"**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam cegły **okładzinowe „Verblendery".** Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową. 295(7 30)

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancją za skutek.

Pierwszy krakowski
Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania
za pomocą pary
Ubiorów mezkich i sukien damskich.
WŁAŚCICIEL:
H. HECKER,
poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.
Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskuteczniа jak najspieszniej.
Biuro przyjęcia:
Kraków. ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.
Z uszanowaniem
249(7-10) H. HECKER.

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.

Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg*.

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złożonej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych. przyjaciół itd.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 348(1 2)

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO
założony w Krakowie roku 1806. 37?(2 2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
świeżo otrzymał
piękne sukna i kamgarny na ubrania mężkie, w najświeższych wzorach płócienka, zefiry i batysty na suknie damskie

Majoliki z Kosowa, Kołomyi,
i nieznane dotąd u nas Nieborowskie.

prócz tego

utrzymuje zapas płócien, ręczników, bielizny stołowej, chustek do nosa z Korczyny i Wilamowic.

Resztki z wyrobów sławuckich, andrychowskich i z Kęt, sprzedaje się po nadzwyczaj taniej cenie.

NA OBECNY SEZON
PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.
Antoni M. Mirkiewicz
W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.
Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich. jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33(?-75)

WŁADYSŁAW NIZIŃSKI
malarz pokojowy i lakiernik
podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32. 259(12 20)



F. CEMBRONOWICZ
396? **majster szewski**
w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.
poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, mężkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacia tania obuwia i kaloszy.

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA
Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.
Z różnych pułków. 2 tomy złr 2.40.
świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3(?-?)

H. NIEMETZ
OPTYK i MECHANIK
Kraków, Sukiennice 30,
Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i cięższe wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

30.(6-50) Z poważaniem H. NIEMETZ.

Najnowsza powieść
W. hr. ŁOSIA 31?(1?-?)
z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.
Zięciowie domu „Kohn & Cie"
wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek) Cena zł 2 40

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 251(-12)
WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p,

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.



Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianini fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(23-?)

BEZ BLAGI!